

CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LII NR 17.

WARSZAWA 27 KWIETNIA 1969 R.

cena 80 gr

W czerwcu bieżącego roku odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZNP. Temat obrad: „Stan realizacji założeń organizacyjno-programowych szkolnictwa zawodowego i zadania tego szkolnictwa wynikające z uchwały V Zjazdu PZPR”.

Do dobrych tradycji ZNP należy zajmowanie stanowiska w najistotniejszych problemach polityki oświatowej, systemu organizacyjnego szkolnictwa, treści dydaktycznych i wychowawczych w pracy szkół. Wynika to z funkcji współgospodarza oświaty, jaką spełnia Związek w naszym państwie.

W ostatnich latach ZNP przeprowadzał szerokie dyskusje dla zebrania opinii ogółu członków, formułował następnie postulaty i wnioski w sprawach tak istotnych dla naszej oświaty, jak system kształcenia nauczycieli, ocena realizacji reformy szkolnictwa podstawowego, system doskonalenia nauczycieli. ZNP bardzo aktywnie uczestniczył w wypracowywaniu koncepcji reformy szkolnictwa zawodowego i w 1964 roku poświęcił temu problemowi specjalne plenarne posiedzenie.

W bieżącym roku znów przedmiotem specjalnego zainteresowania ZNP staje się szkolnictwo zawodowe. Dlaczego?

Szkoły zawodowe stanowią w naszym systemie oświatowym jedno z najważniejszych ogniw. Obejmują one dalszym kształceniem ponad 60 proc. absolwentów szkół podstawowych, w ponad 9500 szkołach kształci się około 1,5 miliona uczniów. Szkoły zawodowe przygotowują dla naszej gospodarki wykwalifikowanych robotników, techników, fachowców i specjalistów ze wszystkich dziedzin naszego życia. Od wyników pracy szkół zawodowych, poziomu wychodzących z nich absolwentów zależy będzie w dużym stopniu dalszy rozwój naszej gospodarki, poziom i jakość produkcji.

O ciężarze gatunkowym tych szkół w naszym systemie oświatowym świadczy fakt, że w uchwale V Zjazdu PZPR, w rozdziale poświęconym sprawom oświaty, większość miejsca, zajmują problemy szkolnictwa zawodowego.

W uchwale sformułowano w zakresie szkolnictwa zawodowego wiele poważnych zadań. Wykonanie tych zadań wymaga w systemie szkolnictwa zawodowego szeregu ulepszeń, zmian, tak w zakresie organizacji jak i koncepcji ustrojowych oraz treści szkoleniowych. Z drugiej znów strony wiemy o tym, że po zakończeniu reformy szkoły podstawowej rozpoczęto przed dwoma laty reformę szkół średniej, nowe programy i nowe podręczniki obowiązują już na dwóch pierwszych latach tej szkoły. W bieżącym roku szkolnym wyjdą już pierwsi absolwenci zreformowanych 2-letnich zasadniczych szkół zawodowych.

Jest więc pora i miejsce, aby zastanowić się, jak oceniamy jak gdyby „na półmetku” reformę szkół zawodowej, w jakim kierunku powinna być dalej reformata ta prowadzona, aby wypełnić zadania, jakie przed szkolnictwem zawodowym stawia uchwała V Zjazdu.

Zarząd Główny ZNP będzie w stanie sformułować na plenum czerwcowym swoje stanowisko w omawianych sprawach, jeśli zbierze jak najwięcej opinii, wniosków, spostrzeżeń nauczycie-

Zapraszamy do dyskusji

temat: SZKOLNICTWO ZAWODOWE

li, działaczy oświatowych, pracowników nauki i życia gospodarczego oraz zakładów pracy.

Otwieramy więc lamy „Głosu Nauczycielskiego” dla dyskusji nad problemami szkolnictwa zawodowego. W ciągu dwóch najbliższych miesięcy pragniemy zamieszczać jak najwięcej wypowiedzi naszych czytelników w najważniejszych, ich zdaniem, sprawach związanych z oceną dotychczasowych wyników reformy, jak i warunków oraz metod realizacji zadań postawionych w uchwale V Zjazdu PZPR.

KONCEPCJE PERSPEKTYWICZNE

Problemów do dyskusji jest bardzo dużo. Można np. przyjąć, że przede wszystkim powinniśmy opracować założenia do perspektywicznego systemu oświatowego, obejmującego całość zagadnień związanych z kształceniem dzieci i młodzieży na poziomie podstawowym i średnim. Sprawą wyjściową jest ustalenie okresu nauki oraz treści programowych szkoły podstawowej. Czy w perspektywnym systemie ma to być, tak jak obecnie, szkoła ośmioletnia czy też dziesięcioletnia, a nawet — jak to jest w NRD — dziesięcioletnia? Czy obowiązek szkolny powinien zaczynać się po ukończeniu przez dziecko 7 lat życia, czy też należy przyspieszyć go o jeden rok?

Dla szkolnictwa zawodowego jest rzeczą podstawową, na jakiej będzie się opierać bazie. Przedłużenie okresu nauki w szkołach podstawowych, podniesienie poziomu ogólnego wykształcenia i wieku kandydatów zgłaszających się do tych szkół, w sposób zasadniczy rzutuje zarówno na czas szkolenia w szkołach zawodowych, proporcje między dalszym kształceniem ogólnym a zawodowym oraz organizację i metody pracy.

Podjęcie decyzji w sprawie perspektywicznego systemu oświatowego nie jest rzeczą łatwą. Potrzebne tu są bardzo dokładne badania przy uwzględnieniu czynników demograficznych, ekonomicznych, ilościowych potrzeb kadrowych dla gospodarki narodowej, ocena skuteczności szkolenia i przydatności zawodowej kształconych absolwentów.

Prace nad tymi problemami powinny być jednak prowadzone, gdyż stworzenie perspektywicznej koncepcji systemu oświatowego znacznie ułatwiłoby rozwiązywanie problemów aktualnych, związanych np. z ustaleniem sieci szkół, planów inwestycyjnych, przygotowaniem kadr nauczycielskich, programów, podręczników.

ZADANIA NA DZIŚ

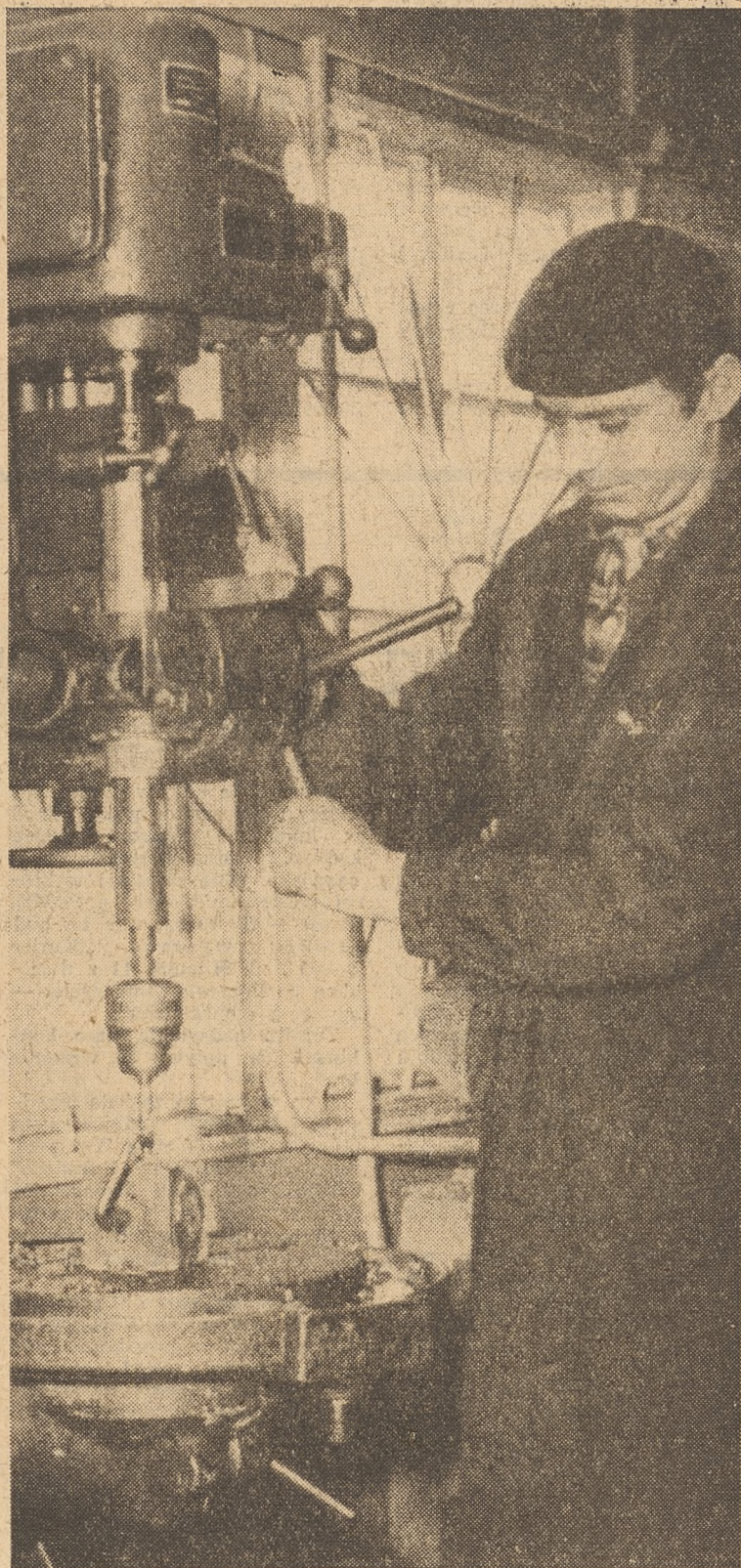
Mowa o nich w uchwale V Zjazdu. Przypomnijmy te zadania:

- objęcie w 1975 roku dalszym nauczaniem około 90 proc. absolwentów szkół podstawowych (w szkołach zawodowych i liceach ogólnokształcących);
- ustalenie właściwych proporcji między kadrą kwalifikowanych robotników a kadrą techników;
- dostosowanie sieci szkół zawodowych do potrzeb poszczególnych gałęzi gospodarki i rozmieszczenia przemysłu w kraju;
- rozwijanie szkół przyzakładowych;
- rozszerzanie możliwości podwyższania kwalifikacji i awansu społecznego dla kwalifikowanych robotników;
- rozwój sieci szkół przysposobienia rolniczego i zasadniczych szkół rolniczych w takim zakresie, aby w przyszłości cała przysposabiająca się do pracy w gospodarstwie rolnym młodzież mogła zdobyć przygotowanie do zawodu rolnika;
- tworzenie studiów pedagogicznych w uczelniach technicznych, rolniczych i ekonomicznych, dla przygotowania kadr dla szkolnictwa zawodowego.

Realizacja tych, tak ważnych dla naszej gospodarki, zadań zależy będzie od właściwego rozwiązania wielu problemów związanych zarówno z dotychczasowymi wynikami reformy szkolnej, jak i wnioskami dotyczącymi jej usprawnień i ulepszeń.

Sprawa pierwsza — to problem poradnictwa zawodowego. Co zrobić, aby skierować do szkół zawodowych kandydatów, zgodnie zarówno z ich uzdolnieniami i zainteresowaniami, jak również i potrzebami gospodarki?

Dokładne wyliczenia i analizy dokonywane przez władze oświatowe wykazują, że w najbliż-



szych latach największe trudności będą nie z zapewnieniem odpowiedniej liczby miejsc w szkołach ponadpodstawowych (miejsc tych będzie wystarczająca liczba), ale ze skierowaniem odpowiedniej liczby kandydatów do poszczególnych rodzajów szkół zawodowych. Już obecnie są szkoły zawodowe deficytowe i jednocześnie szkoły, w których na jedno miejsce zgłasza się po 3, 4, 5, a nawet 6 kandydatów. Jakże należy podjąć środki, aby proces informowania uczniów i rodziców o szkołach zawodowych oraz kierowania ich na odpowiednie kierunki szkolenia mógł być zorganizowany i przeprowadzony w sposób planowy i skuteczny?

Drugi problem wymagający dokładnego przedyskutowania i zbadania to zasada dwustopniowości w strukturze szkół zawodowych. W dotychczasowej strukturze — jak wiadomo —

istnieją dwu- i trzyletnie zasadnicze szkoły zawodowe. Obok nich czynne są cztero- i pięcioletnie technika. Niezależnie od tego istnieje technika oparte na zasadniczych szkołach zawodowych. Po ukończeniu niektórych więc ZSZ istnieje możliwość dalszego kształcenia się absolwentów, podnoszenia kwalifikacji i awansu społecznego. Ale nie po wszystkich.

Powstaje więc pytanie, czy nie można by tak zbudować systemu szkolnego, aby niejako pierwszym stopniem szkolenia zawodowego stały się ZSZ, drugim zaś technika oparte na tych szkołach. Mielibyśmy wówczas zapewnioną pełną drożność w szkoleniu, technika przyjmowałyby młodzież wykazującą uzdolnienia i chęć do dalszej nauki.

W jakim stopniu zasada dwustopniowości szkolenia zawodo-

(Dokończenie na str. 8)

W odpowiedzi na apel aktywu związkowego o uczczenie 25-lecia Polski Ludowej Ognisko ZNP przy Technikum Mechanicznym i Zasadniczej Szkole Zawodowej w Zabkowicach Śląskich podjęło między innymi następujące zobowiązania: przepracować razem z młodzieżą 3700 godzin przy budowie ośrodka rekreacyjnego w Srebrnej Górze, wykonać prace wartości 20 000 złotych przy budowie boiska szkolnego, wykonać pomoce naukowe dla Szkoły Podstawowej w Zabkowicach Śląskich oraz dla własnej szkoły o łącznej wartości ponad 40 000 zł. Ponadto szeregi kolegów podjęło indywidualne zobowiązania.

*

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Oddziału ZNP Lublin powiat harcerze złożyli delegatom następujący meldunek:

„Młodzież ZHP powiatu Lublin składa swoim Nauczycielom i Wychowawcom meldunek o podjętych czynach społecznych z okazji 25 lat Polski Ludowej oraz kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. Swoją pracą i postawą damy Polsce Ludowej ogromny bukiet.

— Przepracujemy 25 000 roboczogodzin przy porządkowaniu terenu w środowisku.

— Zasadzimy 25 000 krzewów, 25 000 drzewek, 25 000 kwiatów.

— Przepracujemy 25 000 godzin na rzecz swoich szkół.

Przyrzekamy, że podjęte czyny zostaną wykonane w 100 procentach i wierzymy, że praca ta przyczyni się do rozwoju Ojczyzny w następnym ćwierćwieczu. Z harcerskim pozdrowieniem — czuwaj!”.

*

Rada pedagogiczna, uczniowie i Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej nr 2 im. Kazimierza Pułaskiego w Warce meldują o podjęciu zobowiązań zarówno w zakresie wychowania ideowo-politycznego, jak i w zakresie prac społecznie użytecznych. Między innymi nauczyciele zobowiązali się do szerokiego zaznajomienia młodzieży z osiągnięciami Polski Ludowej w dziedzinie gospodarki i kultury, a szczególnie z dorobkiem miasta i powiatu — praca ta będzie realizowana na specjalnie organizowanych spotkaniach młodzieży i rodziców z przedstawicielami władz partyjnych i miejskich. Ponadto młodzież, nauczyciele i rodzice wykonają wspólnie szereg prac użytecznych jak np.: naprawa sprzętu szkolnego i pomocy naukowych, budowa i porządkowanie boisk szkolnych, sadzenie krzewów i lasu. Wartość tych zobowiązań wynosi około 30 000 złotych.

„Zakład nasz — pisał koledzy ze Studium Nauczycielskiego, Technikum Rolniczego i Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Wymslinie w powiecie Lipno — ma dobre tradycje w dziedzinie wychowywania przez pracę. W mijającym ćwierćwieczu zrealizowaliśmy czynny społeczny o łącznej wartości około 2 200 tysięcy złotych. Dla uczczenia jubileuszu Polski Ludowej podjęto czyn społeczny, którego wartość wyniesie 610 tysięcy złotych. Między innymi podjęliśmy zobowiązanie budowy ośrodka wodnego z pomostem, ciepłarni oraz zagospodarowania terenu nowego internatu. Ponadto wykonamy szereg prac na rzecz środowiska. Młodzież pod kierunkiem nauczycieli zorganizuje także imprezy artystyczne, sportowe i turystyczne, które przyczynią się do zaznajomienia i propagowania osiągnięć Polski Ludowej”.

*

Młodzież i pracownicy Państwowego Zakładu Wychowawczego w Sławoborzu podjęli w czynny społeczny następujące zobowiązania: wybudować magazyn na sprzęt z ogródka jordanowskiego; uporządkować boiska sportowe i teren zakładowy; założyć ogródki kwiatowe i klomby na terenie zakładu; przepracować na rzecz środowiska 1000 godzin. Ogólna wartość tych zobowiązań wynosi 35 tysięcy złotych.

KONKURS

„NAUCZYCIEL — EDUKACJA OBYWATELSKA”

Redakcja „Kuriera Polskiego” wraz ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego oraz Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego ogłaszają konkurs „Nauczyciel — edukacja obywatelska”.

Celem jego jest zebranie najlepszych doświadczeń zdobytych przez nauczycieli wychowania obywatelskiego. Konkurs przeznaczony jest dla najszerzych kręgów nauczycieli. Do udziału w nim zapraszamy:

● nauczycieli przedmiotu wychowania obywatelskiego w klasach VII i VIII szkoły podstawowej;

● nauczycieli tego przedmiotu w ostatnich klasach szkół średnich;

● wychowawców klas prowadzących obowiązujące od września ub. roku zajęcia z wychowania obywatelskiego w liceach, technikach i zasadniczych szkołach zawodowych.

Każdy uczestnik konkursu powinien przedstawić:

1. opis treści jednej godziny lekcyjnej wychowania obywatelskiego lub jednej godziny zajęć z wychowania obywatelskiego, która odbył w swojej klasie, podając źródła wykorzystane w tym celu (książki, czasopisma, materiały).

2. Opis metody przeprowadzonej lekcji lub zajęć.

Praca konkursowa powinna uwzględniać ponadto następujące problemy:

— w jakiej mierze sposób ujęcia tematu lekcji lub zajęć wynikał z aktualnej sytuacji wychowawczej klasy lub szkoły, bieżących wydarzeń w kraju i na świecie;

— w jaki sposób udało się osiągnąć aktywny udział młodzieży w przygotowaniu lekcji lub zajęć i ich przeprowadzeniu i na czym ten udział polegał;

— czy nauczyciel korzystał z pomocy i współdziałania ZMS, ZMW lub ZHP;

— jakie problemy wysunięte w dyskusji najbardziej interesowały młodzież;

— czy podjęto próby nawiązania kontaktu uczniów z najbliższym środowiskiem, zakładem pracy;

— jak wykorzystano nauczyciel nowoczesne pomoce naukowe — film, telewizję, radio, taśmy z nagraniami, czasopisma.

Organizatorzy konkursu oczekują również od uczestników wskazania, które z elementów lekcji przysparzały prowadzącemu zajęcia największe trudności; przedstawienia — jakiej pomocy oczekuje nauczyciel wychowania obywatelskiego i od jakich instytucji.

Nauczyciele i wychowawcy, którzy mają zamiar wziąć udział w konkursie muszą nadesłać krótkie, pisemne zgłoszenia (imię, nazwisko, jakie zajęcia i w której klasie nauczyciel prowadzi, adres) — do 30 czerwca br. pod adresem: Warszawa, „Kurier Polski”, ul. Hibnera 11 z dopiskiem na kopercie „Nauczyciel — edukacja obywatelska”.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 30 września br.

Jury, w którym zasiadają przedstawiciele ZNP, Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, redakcji „Kurieru Polskiego” CRZZ, organizacji młodzieżowych, wydawnictw i nauk pedagogicznych przeprowadzi wstępne eliminacje nadesłanych pisemnych prac.

Autorzy najlepszych prac zaproszeni zostaną do Warszawy w celu spotkania z jury konkursu i zaprezentowania przed jego składem swego dorobku (wygłoszenie pogadanki, udzielenie odpowiedzi i wyjaśnienie na pytania).

Przewiduje się wydanie drukiem najlepszych prac nadesłanych na konkurs. Na ten temat przeprowadziliśmy wstępne rozmowy z wydawnictwami uzyskując z ich strony zapewnienie pomocy w tym przedsięwzięciu. Wydawnictwo takie byłoby rodzajem skryptu zawierającego wybór ciekawych propozycji metodycznych i tematycznych dla nauczycieli i wychowawców. Drukowane prace honorowane będą według stawek autorskich. Na fundusz nagród za najlep-

sze opracowania zadeklarowali dotychczas:

● zespół dziennikarski redakcji „Kurieru Polskiego” — 10 tysięcy złotych. Jest to kwota zebrana przez dziennikarzy, jako czyn społeczny dla uczczenia 25-lecia Polski Ludowej;

● Zarząd Główny ZNP — dwie nagrody po 5 tysięcy złotych;

● Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — 7 tysięcy złotych;

● Zarząd Wydawnictwa „Epoka”, w którego skład wchodzi redakcja „Kurieru Polskiego” — 7 tys. złotych.

Nagrody przyznały również organizacje młodzieżowe, które współpracują w organizowaniu konkursu „Nauczyciel — edukacja obywatelska”: ZMS — 5 tysięcy złotych (nagroda rzeczowa), ZMW — 4 400 złotych (magnefon), ZHP — 2,5 tysiąca złotych.

Poparcie dla konkursu wyraziły także CRZZ, Centralny Ośrodek Metodyczny, PZWS, „Książka i Wiedza” oraz PWN, deklarując gotowość przyznania nagród.

Listę jury oraz listę nagród podamy wkrótce.

Z uwagi na wielkie potrzeby i szczególną rolę, jaką spełnia przedmiot wychowania obywatelskiego, a także rolę, jaką odgrywa talent, wiedza i postawa wychowawców — liczymy na szeroki oddźwięk i zainteresowanie konkursem w środowiskach pedagogów. Gorąco więc zapraszamy do udziału w nim nauczycieli i wychowawców.

KAZIMIERA BARTENBACH

Dnia 20 grudnia 1968 r. odeszła z naszego grona kol. Kazimiera Bartench, nauczycielka języka rosyjskiego w XXVIII Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kochanowskiego w Warszawie.

Kol. K. Bartench wiele lat swego życia poświęciła pracy w szkolnictwie stolicy. Była wychowanką Gimnazjum Anny Jakubowskiej w Warszawie, a w latach 1920—1935 nauczycielką w tejże szkole.

Po wyzwoleniu wróciła do szkolnictwa, podejmując pracę nauczycielki języka rosyjskiego w Technikum Dentystycznym, Miejskim Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych, a następnie w Szkole Ogólnokształcącej St. Podst. i Lic. TPD przy ul. Narbutta 14. Dnia 1 września 1950 r. rozpoczęła

pracę w XXVIII Liceum Ogólnokształcącym im. J. Kochanowskiego (Wiktorska 99), którą kontynuowała do ostatnich dni życia.

Poza pracą w szkole kol. K. Bartench była w latach 1953—1962 sekretarzem redakcji „Języka Rosyjskiego”, prowadziła praktyki studenckie oraz kierowała pracą Szkolnego Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego.

Śmierć zabrała zastępową nauczycielkę, żywcem młodzieży, wychowawczynię i nieodżałowaną koleżankę.

Grono Pedagogiczne
XXVIII Liceum Ogólnokształcące im. J. Kochanowskiego w Warszawie
K-55

PRZED SEZONEM WCZASOWYM

Wzrost liczby nauczycieli, pracowników oświaty i nauki nakłada na nasz Związek i resort zadania dalszej rozbudowy akcji wczasowo-leczniczej i to na dużą skalę. Do realizacji tych zadań potrzebne są jednak poważne środki materialne (budynki, wyposażenie w sprzęt itp.).

Istnieje możliwość rozwinięcia tej akcji i zaspokojenia niemal w pełni potrzeb członków ZNP w zakresie wszystkich form wypoczynku pod warunkiem, że włączą się do niej czynnie ogniw terenowe ZNP oraz terenowe władze szkolne.

Nie ulega kwestii, że dotychczasowy dorobek Związku w zakresie rozwoju wczasów i leczniczej jest dość duży. Na przykład w ubiegłym roku Zarząd Główny ZNP prowadził bezpośrednio 50 ośrodków wczasowo-leczniczych, z których skorzystało około 40 tysięcy nauczycieli i członków ich rodzin (nie licząc skierowań wydanych do domów FWP). Dlatego wydaje się słusze zdecentralizowanie tej akcji i przekazanie prowadzenia sezonowych domów wypoczynkowych, organizowanych w szkołach i internatach, zarządom okręgów ZNP i kuratoriom szkolnym oraz zarządom oddziałów powiatowych ZNP i inspektorom oświaty.

Od ubiegłego roku okręgi i oddziały prowadzą letniska nauczycielskie. W bieżącym roku niektóre sezonowe domy wypoczynkowe przejmą te zarządy okręgów, które są do tego przygotowane. W przyszłym roku nastąpi podział pozostałych sezonowych domów wypoczynkowych pomiędzy poszczególne zarządy okręgów. Jedynie stałe domy wypoczynkowe i sanatoria będą nadal prowadzone przez Zarząd Główny ZNP.

Już obecnie niektóre zarządy okręgów i oddziałów powiatowych ZNP prowadzą własne sezonowe środki wczasowe. Są one pozytywnie oceniane przez nauczycieli. W ubiegłym roku skorzystało z takich wczasów 17 896 osób; np. w woj. wrocławskim 6 045 osób, w poznańskim —

2 200, gdańskim — 1 364, katowickim — 1 144, inne prowadzą tę akcję w mniejszym zakresie. Niestety, są jeszcze i takie zarządy okręgów, które własnych ośrodków wczasowych dotychczas nie prowadzą.

W bieżącym sezonie letnim w wczasów prowadzonych przez terenowe komórki związkowe skorzysta 28 tysięcy osób.

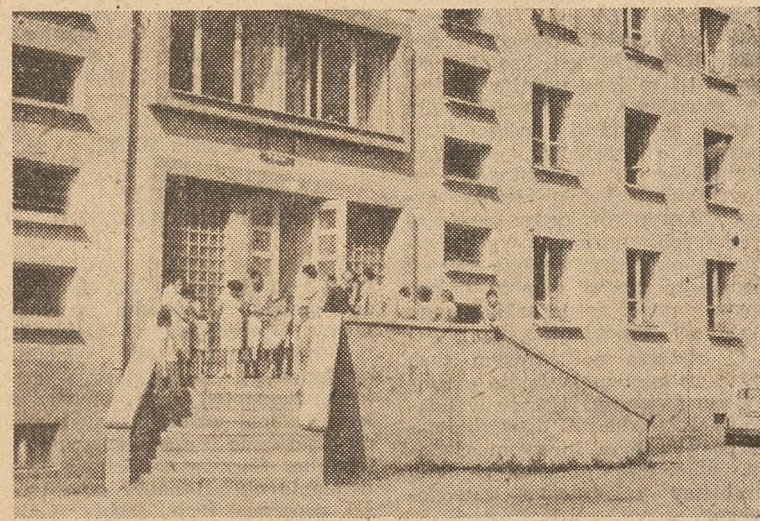
Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można sądzić, że decentralizacja akcji wczasowej nie spowoduje obniżenia poziomu wczasów, ani pod względem organizacyjnym, ani gospodarczym. Wprost przeciwnie, jeśli do tej akcji włączą się władze szkolne można oczekiwać, że poziom wczasów będzie się stale podnosił przede wszystkim dzięki wykorzystaniu najlepszych obiektów na ten cel oraz lepsze, mu wyposażeniu ich w potrzebny sprzęt.

Sprawy te są uregulowane okólnikiem ministra oświaty i szkolnictwa wyższego (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 10 lipca 1968 r. nr B-8, poz. 67), który zobowiązuje kuratoria okręgów szkolnych oraz wydziały oświaty, między innymi do:

„przeznaczania najlepszych budynków szkół, internatów oraz placówek oświatowo-wychowawczych w miejscowościach atrakcyjnych i uzdrowiskowych, w których można połączyć wypoczynek z równoczesnym leczeniem się dla celów wczasowych i leczniczych pracowników resortu i ich rodzin,

zabezpieczenia w planach finansowych jednostek podległych kuratoriom okręgów szkolnych i wydziałom (inspektorom) oświaty kredytów potrzebnych jednostkom na uzupełnienie sprzętu (np. łóżka, koce, pościel) i remonty tych obiektów szkolnych, które są przeznaczone na cele wypoczynkowo-turystyczne dla nauczycieli i pracowników resortu (sezonowe domy wypoczynkowe, letniska, schroniska turystyczne)”.

Zadania Zarządu Głównego ZNP i resortu oświaty polegałyby na opracowaniu zasad organizacyjnych, szkoleniu personelu, instruktaz, pomocy finansowej, kontroli oraz załatwieniu różnych spraw związanych z wypoczynkiem i lecnictwem w urzędach i instytucjach centralnych.



Sezonowy Dom Wypoczynkowy ZNP w Oleku, woj. białostockie

MIŁOŚNICY PIĘŚNI Z RACIBORZA

Dziewięć lat istnieje już w Raciborzu chór nauczycielski. Należą do niego koledzy z całego powiatu — nauczyciele, kierownicy świetlic i domów kultury; 60 proc. członków zespołu dojeżdża na próby z okolicznych wsi. Kierownikiem chóru, liczącego obecnie ponad 50 osób, jest wielki miłośnik muzyki i pieśni regionalnej — kol. Izidor Tatarczuk.

W repertuarze chóru znajdują się właśnie głównie pieśni regionalne, a obok nich polityczne i wojskowe. Zespół prezentował je między innymi na Ogólnopolskim Zlocie Turystycznym Nauczycieli w Turynie, w szpitalach i zakładach rehabilitacyjnych, w domach starców, zaś przede wszystkim w środowisku nauczycielskim swego powiatu.

Zespół ten, pełniący na ziemi raciborskiej nie tylko ważną rolę kulturotwórczą, lecz także polityczną (w powiecie raciborskim mieszka przecież bardzo poważny procent autochtonów), chlubi się wieloma nagrodami i wyróżnieniami. W 1967 roku zajął np. pierwsze miejsce w województwie w eliminacjach Festiwalu Kulturalnego CRZZ; w ubiegłym roku również pierwsze miejsce w Festiwalu Pieśni Żołnierskiej. Jest też zdobywcą Złotego Lauru XX-lecia oraz medalu „Zastępowi dla Ziemi Raciborskiej”.

Z okazji 10-lecia istnienia chóru wielu jego uczestników zostało wyróżnionych przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Zjednoczenie Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych — cennymi odznakami i dyplomami.

Kolegom tym, jak również wszystkim członkom chóru raciborskiego serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych, równie poważnych, sukcesów artystycznych.

Jest wręcz truizmem powtarzanie, że o poziomie nauczania i wychowania w naszych szkołach decyduje przede wszystkim nauczyciel. Że właśnie on — jego przygotowanie, wykształcenie i postawa rzutują w najpoważniejszym stopniu na wyniki pracy całego systemu naszej oświaty. Warto może jednak przypomnieć te podstawowe prawdy w artykule poświęconym aktualnej sytuacji w zakresie kadry pedagogicznej i wychowawczej oraz najistotniejszym zadaniom naszej polityki kadrowej w najbliższym roku.

Jak zatem wygląda u nas obecnie sytuacja w dziedzinie kadry nauczycielskiej? Czy wszystkie najbardziej pilne potrzeby zostały już zaspokojone? W jakim stopniu podniosło się ostatnio wykształcenie nauczycieli?

BRAKI CZY NADMIAR?

W ubiegłym roku wszystkie zakłady kształcenia nauczycieli opuściło około 19 000 absolwentów*). Poszczególne kuratoria złożyły tymczasem zapotrzebowanie tylko na niepełne 15 000 tych absolwentów. Wyglądało więc na to — zwłaszcza po uwzględnieniu faktu, że do pracy w szkole przystępuje ponadto w każdym roku pewna liczba absolwentów uniwersytetów i innych wyższych uczelni — iż mamy do czynienia z poważną nadwyżką kadry pedagogicznej. Że około 4800 absolwentów SN i liceów pedagogicznych nie znajdzie w szkole pracy, gdyż plany władz oświatowych uwzględniały zatrudnienie tylko niepełnych 15 000 tych absolwentów.

Przewidywania te nie potwierdziły się jednak. W praktyce bowiem zatrudniono prawie 17 150, czyli o 14,6 proc. więcej, aniżeli sugerowały zgłoszone zapotrzebowania. Te bardzo poważne rozbieżności pomiędzy planem zatrudnienia a jego realizacją wskazywały na brak dokładnego rozeznania przez kuratoria rzeczywistych potrzeb szkół, nade wszystko zaś ukazywały — niedoskonałość metod sporządzania przez nie bilansu kadrowego.

Bo w ostatecznym rozrachunku mieliśmy do czynienia z brakiem kadr wykwalifikowanych z dyplomem SN i liceów pedagogicznych**). I w konsekwencji — niektóre województwa i powiaty musiały zatrudnić w szkolnictwie podstawowym — w tym również i w szkołach ośmiolatkich — nauczycieli bez średniego wykształcenia pedagogicznego. Najwięcej takich nauczycieli przyjęto do pracy w ubiegłym roku w województwie białostockim (53), rzeszowskim (42) i warszawskim (34). W sumie w całym kraju trzeba było zatrudnić 855 nauczycieli niewykwalifikowanych.

Szczególnie dotkliwie braki wystąpiły jednak w szkolnictwie średnim, gdzie — podobnie jak w latach ubiegłych — nie można było w pełni pokryć zapotrzebowania na kadrę z wyższym wykształceniem. Na zgłoszonych w planach 2509 osób, zatrudniono 2469, czyli zamierzenia zrealizowano w 98,4 proc., co jest niewątpliwie wysokim wskaźnikiem. Liczby te dotyczą jednak tylko samych zatrudnionych nauczycieli z wyższym wykształceniem, nie mówią natomiast nie o poważnej rozbieżności (pomiędzy planem a jego realizacją) w zakresie zapotrzebowania na poszczególnych specjalistów.

Wyjątkowo trudna sytuacja wystąpiła w szkolnictwie zawodowym, gdzie w ostatnim roku najwyraźniej pogłębił się niedobór wykwalifikowanych nauczycieli, w wyniku czego trzeba tu było zamienić 1357 etatów — na godziny nadliczbowe. Ten poważny niedobór należy przypisać przygotowanej kadry spowodował konieczność zatrudnienia w szkołach zawodowych pewnej liczby nauczycieli bez wymaganego wykształcenia. Tak na przykład na stanowiska nauczycieli przedmiotów teoretycznych w szkołach zawodowych zatrudniono 62 osoby nie posiadające nawet średniego wykształcenia pedagogicznego. Zwiększyła się też w bieżącym roku liczba nauczycieli zawodu bez średniego wykształcenia.

Jakkolwiek w średnim szkolnictwie ogólnokształcącym braki kadrowe nie były tak dotkliwe jak w szkolnictwie zawodowym, to przecież i tak były poważne i wynosiły w sumie ponad 260 osób. Chodziło tu zwłaszcza o nauczycieli języków zachodnich, rusycystów oraz nauczycieli zajęć praktyczno-technicznych. I tak np. województwu białostockiemu brak było w si nie 73 nauczycieli, lubelskiemu — 42, poznańskiemu —

38, województwu warszawskiemu — 31. Chcąc ratować tę trudną sytuację — władze oświatowe zatrudniły w ubiegłym roku w liceach ogólnokształcących 88 absolwentów SN.

Ten — tak bardzo przecież niezadowolający stan rzeczy — wynika między innymi z niedostatecznego wykorzystywania przez poszczególne kuratoria stypendiów fundowanych i niewywiązywania się stypendystów z zawartych umów. Na ogólną liczbę 492 stypendystów, którzy powinni podjąć pracę w szkole w roku szkolnym 1968/69, zgłosiło się tylko 393, czyli zaledwie 79,8 procentu.

Problem jest więc poważny i zasługuje na bliźszą uwagę władz oświatowych. Przecież od 1970 roku stypendia fundowane mają stać się w zasadzie jedynym źródłem zapewniającym szkolnictwu średniemu dotływ kadr. Tymczasem zaś zgłoszone przez poszczególne kuratoria propozycje są w poważnym stopniu nie wykorzystywane w większości województw stopień realizacji stypendiów fundowanych jest bardzo niski: tylko w województwie wroc-

kim lat akcja, której celem było zapewnienie ośmiolatkom podstawowych specjalistów, nie zdołała w pełni egzaminu. Kto ponosi winę za ten stan rzeczy? Chyba m. in. wydziały oświaty, które nie zawsze wykorzystują należycie — rosnącą przecież z każdym rokiem — liczbę absolwentów SN oraz nie przywiązują należytej wagi do prawidłowego kierowania na studia zaoczne nauczycieli już pracujących. Praktyka wskazuje, że kierunek studiów zaocznych wybierany przez nauczycieli nie odpowiada bardzo często konkretnym potrzebom danej szkoły.

WCIAŻ ZA MAŁO DYPLOMÓW

Wiadomo powszechnie, że tyśiące nauczycieli podnosi swoje kwalifikacje, studiując zaocznie w SN i wyższych uczelniach. Że hasło: „Polska. krajem ludzi kształcących się” odnosi się przede wszystkim do nauczycieli. Jak zatem wygląda w obecnym roku

kiem o 2,3 proc., a w technikach — aż o 7,8 proc.

DYREKTORZY I KIEROWNICY

Właśnie oni decydują w poważnym stopniu o pracy i poziomie szkół. o tym, jakie rezultaty osiągną poszczególni nauczyciele i całe szkoły.

Obecnie funkcje kierowników i dyrektorów sprawuje u nas ponad 45 600 osób. Jak wygląda wykształcenie naszej kadry kierowniczej? W szkołach podstawowych — dodatkowe kwalifikacje (SN lub studia wyższe) posiada 83,7 proc. kierowników (w porównaniu z poprzednim rokiem nastąpił wzrost o 4,8 proc.), w liceach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli wykształcenie wyższe posiada 91,5 proc. dyrektorów (wzrost wynosi 1,8 proc.), w technikach zawodowych — wykształcenie wyższe posiada 86,3 proc. (wzrost 1,2 proc.), w zasadniczych szkołach zawodowych —

poratowania zdrowia wykorzystywanych głównie przez nauczycieli w wieku emerytalnym.

Jakie zatem zadania wysuwają się na czoło w obecnej, wcale przecież niełatwej, sytuacji kadrowej? Na co powinna być zwrócona szczególnie uwaga władz oświatowych w tym względzie w przededniu roku szkolnego 1969/70?

ZADANIA NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Przede wszystkim — na zapewnienie wszystkim szkołom i placówkom oświatowym pełnej obsady wykwalifikowanych nauczycieli i wychowawców.

Zapotrzebowanie na absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli oraz absolwentów szkół wyższych wyraża się — zgodnie z rozeznaniem ministerstwa — liczbą ponad 16 700, z czego szkołom podstawowym trzeba zapewnić 10 000 nauczycieli, liceom ogólnokształcącym — prawie 1150, zasadniczym szkołom zawodowym i technikom — prawie po 1500 nauczycieli.

Potrzeby te mogą być zaspokojone tylko wtedy, gdy poszczególne kuratoria wykorzystają racjonalnie niż dotychczas przydzielonych im absolwentów i będą się starały usunąć dotychczasowe dysproporcje w rozmieszczeniu nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami. Chodzi tu zwłaszcza o zapewnienie wszystkim wiejskim ośmiolatkom czterech podstawowych specjalistów: polonisty, rusycysty, matematyka lub fizyka oraz nauczyciela zajęć praktyczno-technicznych. Niełatwa sytuacja w tej dziedzinie może też poprawić w pewnym stopniu bardziej racjonalne, to znaczy zgodne z rzeczywistymi potrzebami konkretnych szkół — kierowanie nauczycieli pracujących na studia zaoczne.

Problem to pierwszorzędnej wagi, bowiem jak długo wszystkie ośmiolatki nie będą dysponować czterema podstawowymi specjalistami, tak długo zreformowany program szkół podstawowych będzie realizowany tylko częściowo.

Władze oświatowe muszą jednak myśleć nie tylko o szkolnictwie podstawowym. Przedmiotem ich specjalnej troski powinno być także zapewnienie szkołom średnim deficytowych specjalistów, to znaczy nauczycieli języków zachodnich, przedmiotów technicznych, ekonomicznych, wychowania fizycznego oraz fizyki i chemii. Aby to zadanie mogło być spełnione, konieczne jest między innymi terminowe przedkładanie wyższym uczelniom — przez poszczególne kuratoria — pełnej liczby wniosków na stypendia fundowane, częstsze kontaktowanie się ze stypendystami oraz systematyczne porozumiewanie się z pełnomocnikami przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac do spraw zatrudniania absolwentów szkół wyższych zwłaszcza, zaś, uniwersytetów oraz wyższych szkół technicznych i ekonomicznych.

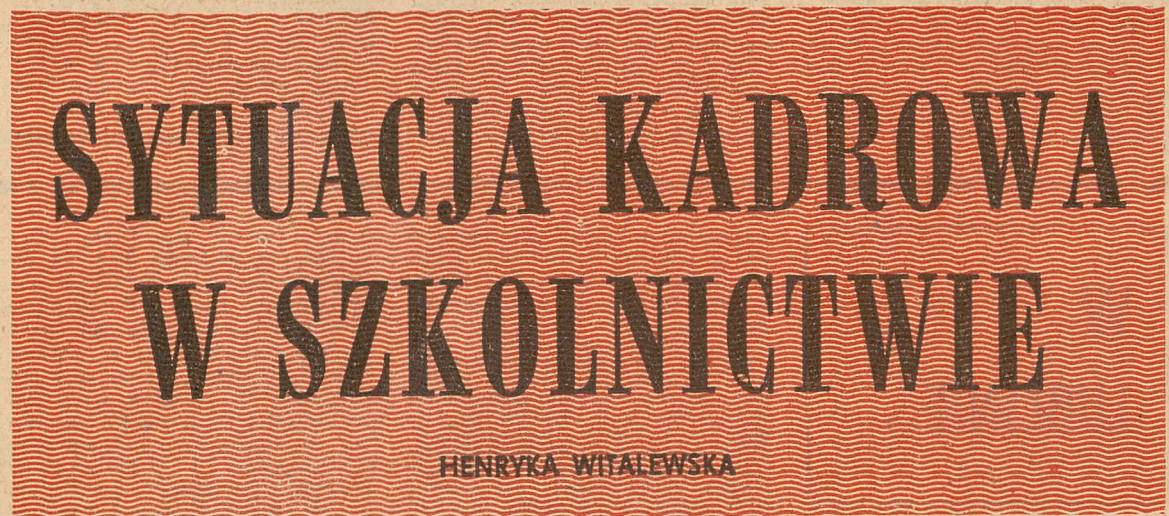
Dużo miejsca władze oświatowe muszą też poświęcić kadry kierowniczej naszych szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Zadaniem numer 1 staje się zwłaszcza stabilizacja tej kadry. Nie może bowiem być dłuższe tolerowanie takiego stanu rzeczy, że ponad 50 proc. kierowników nie posiada mianowania.

I wreszcie — nieco większą wagą musi być zwrócona na podniesienie dyscypliny pracy szkół. W tej dziedzinie poważne zadania stoja zarówno przed kuratoriami i inspektoratami, jak kierownikami i dyrektorami szkół.

W artykule tym przedstawiliśmy tylko niektóre — naszym zdaniem — szczególnie istotne problemy wiążące się z aktualną polityką kadrową. Jest ich, oczywiście, znacznie więcej. Nie sposób jednak uporać się ze wszystkim w jednej publikacji dlatego też do problemów tych będziemy wracać na naszych łamach jeszcze niejednokrotnie.

*) Wszystkie dane zaczerpnięto z referatu wygłoszonego — przez dyrektora Departamentu Kadr w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wzrostu, dra W. Iwanowskiego — na naradzie kierowników wydziałów osobowych i kuratorów okręgów szkolnych oraz pełnomocników do spraw zatrudnienia przy wyższych szkołach pedagogicznych. Narada ta odbyła się 11 kwietnia br., a przewodniczył jej wicedyrektor Departamentu Kadr — J. Buczkowski.

**) Ten trudny i skomplikowany problem polityki kadrowej podejmowaliśmy niejednokrotnie na naszych łamach, między innymi w artykule K. Wojciechowskiego: „Czy nadmiar kadr?” („Głos Nauczycielski” r. 1968, nr 34).



ławskim wynosi on 89 proc., ale już np. w krakowskim i poznańskim — tylko 18 proc., w białostockim — 12, w olsztyńskim, koszańskim i szczecińskim — 8 proc., rzeszowskim — 7 proc. i warszawskim zaledwie 6 proc.

Sytuacja ta tym bardziej niepokoi, że liczba wniosków o stypendia fundowane oraz liczba wykorzystanych stypendiów z roku na rok maleje. Podczas gdy w 1966 roku propozycje zawarcia umów zrealizowane zostały w 46,6 proc., to w rok później — już tylko w 41,6 proc., a w roku ubiegłym — wskaźnik ten był jeszcze niższy.

Mimo że w bieżącym roku szkolnym nie rozwiązano wielu problemów kadrowych i nie zaspokojono w dostatecznym stopniu najistotniejszych potrzeb — w sumie nastąpiła jednak wyraźna poprawa w tej dziedzinie. W stosunku do ubiegłego roku szkolnego niedobór kadr zmniejszył się o 33 proc. W ubiegłym roku szkolnym brak było bowiem 4800 nauczycieli, w bieżącym natomiast — już tylko 3200. Oczywiście — w różnych typach szkolnictwa, braki te niwelowano w różny sposób. Radykalna zmiana nastąpiła zwłaszcza w szkolnictwie podstawowym, gdzie niedobór kadry nauczycielskiej jest obecnie o około 850 osób mniejszy niż w 1967 roku. Wzrost natomiast poważnie — co jeszcze raz warto silnie podkreślić — niedobór nauczycieli w szkolnictwie zawodowym.

GEOGRAFICZNE DYSPROPORCJE

Borykamy się z nimi już od dawna. I od dawna władze oświatowe robią niemało w tym celu, aby wszystkie szkoły, zwłaszcza zaś wiejskie, dysponowały odpowiednią liczbą podstawowych specjalistów. Niestety, sytuacja w tej dziedzinie jest nadal niepokojąca, w dalszym bowiem ciągu występuje jaskrawo zjawisko dysproporcji. Szkoły wiejskie dysponują nierzadko kilkoma specjalistami do danego przedmiotu, podczas gdy ośmiolatki wiejskie nie mają — bywa — ani jednego.

Właśnie szczególnie dotkliwie daje o sobie znać nierównomierne rozmieszczenie nauczycieli z odpowiednimi kwalifikacjami w szkołach ośmiolatkich. Bo mimo że już od kilku lat zapewnienie wszystkim ośmiolatkom czterech podstawowych specjalistów: polonisty, rusycysty, nauczyciela matematyki lub fizyki oraz zajęć praktyczno-technicznych, miało być przedmiotem szczególnej troski władz oświatowych, to jednak nadal braki w tej dziedzinie w niektórych województwach i powiatach są rażące.

Tak więc prowadzona już od

szkolnym sprawa poziomu wykształcenia nauczycieli i wychowawców? Czy podniosło się ono w porównaniu z ubiegłym rokiem?

Przede wszystkim trzeba odnotować, że nastąpił ogólny wzrost poziomu wykształcenia nauczycieli; należy jednak jednocześnie zwrócić uwagę na nieznaczny spadek tempa tego wzrostu w porównaniu z poprzednim rokiem. A oto konkretne liczby i procenty.

Zwłaszcza wzrosła dość poważnie — bo o 4,6 proc. — liczba nauczycieli legitymujących się dyplomem SN. Obecnie posiadamy zatem w całym szkolnictwie 46,7 proc. nauczycieli i wychowawców z ukończonym SN lub też wykształceniem równorzędnym.

Jeśli zaś chodzi o nauczycieli z wykształceniem wyższym — liczba ich zwiększyła się w bieżącym roku nieznacznie. W porównaniu z poprzednim rokiem szkolnym oznacza to pewne cofnięcie. Bowiem wówczas liczba nauczycieli z wyższym wykształceniem zwiększyła się o 3015 osób, zaś w bieżącym roku — tylko o 1422 osoby.

Sytuacja w tej dziedzinie nie może więc zadowalać. Pogarsza ją ponadto fakt, że wzrost nauczycieli z wyższym wykształceniem nie następował równomiernie w poszczególnych typach szkolnictwa średniego. I tak np. nastąpiło wyraźne pogorszenie sytuacji w zasadniczych szkołach zawodowych, gdzie w porównaniu z poprzednim rokiem zmniejszyła się o 0,2 proc. Liczba nauczycieli z wyższym wykształceniem uczących przedmiotów zawodowych.

Reasumując — należy stwierdzić, że największy postęp w zakresie podnoszenia kwalifikacji nastąpił w szkołach podstawowych. W porównaniu z 1967 rokiem liczba nauczycieli z dyplomem SN wzrosła o 5,7 proc., a z dyplomem wyższej uczelni — o 0,4 proc. W ośmiolatkach już 63,4 proc. nauczycieli posiada wykształcenie z zakresu SN lub też wyższej uczelni.

Niepokoju natomiast poważnie wyrażny, bo wynoszący 0,1 proc. spadek liczby nauczycieli liceów ogólnokształcących z wyższym wykształceniem. W liceach tych pracuje obecnie blisko 2300 osób bez wyższego wykształcenia.

Zjawiskiem wręcz alarmującym jest wzrost liczby nauczycieli szkół średnich niektórych specjalności (język rosyjski, zajęcia praktyczno-techniczne) z wykształceniem średnim. W zakładach kształcenia nauczycieli liczba ta wzrosła o 1,3 proc., w technikach zawodowych — o 0,6 proc. w grupie nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących i o 1,1 proc. — w grupie nauczycieli przedmiotów zawodowych.

W szkolnictwie zawodowym nastąpił ponadto wzrost odsetka nauczycieli zawodu bez średniego wykształcenia: w zasadniczych szkołach zawodowych wzrósł on w porównaniu z ubiegłym ro-

66,5 proc. (wzrost o 2,6 proc.). Są jednak i takie tereny, gdzie odsetek dyrektorów zasadniczych szkół zawodowych z wyższym wykształceniem nie przekracza 50 proc.

Taki stan rzeczy musi poważnie niepokoić, zwłaszcza w zestawieniu z wymaganiami, jakie się dzisiaj stawia współczesnej szkole, a przede wszystkim — jej kierownikom i dyrektorom. Nie w pełni jeszcze zadowalający stopień wykształcenia naszej kadry kierowniczej rzutuje m. in. w pewnym stopniu na brak stabilizacji tej kadry. Na ogólną liczbę ponad 45 600 dyrektorów i kierowników — tylko niewiele ponad 19 000, a więc zaledwie 42 proc. posiada nominację, pozostali natomiast mają powierzone obowiązki kierownicze tylko tymczasowo. W ciągu ostatniego roku mianowano ponad 2 700 osób, dzięki czemu wzrósł nieco procent mianowanych kierowników i dyrektorów.

Aktualna sytuacja w tej dziedzinie nie może jednak zadowalać i dobór właściwej kadry kierowniczej oraz jej stabilizacja musi się stać w najbliższym czasie przedmiotem szczególnej troski władz oświatowych.

NAUCZYCIEL I DYSCYPLINA

Praca szkoły zależy — jak wiadomo — nie tylko od kierownika czy też przygotowania nauczycieli, lecz także od tego, czy i w jakim stopniu opuszczają oni godziny lekcyjne, jak często chorują itp. Jak zatem wygląda obecnie absencja nauczycieli?

Mimo że ministerstwo nie dysponuje jeszcze pełnymi danymi obrazującymi ten problem (dane takie posiada tylko z sześciu kuratoriów) w ubiegłym roku szkolnym, to jednak okazuje się, że absencja nauczycieli ma wyraźną tendencję wzrostową. Podczas gdy w roku szkolnym 1965/66 na jednego (pełnozatrudnionego) pracownika pedagogicznego przypadało 82,8 nie przepracowanej godziny to w roku szkolnym 1967/68 liczba ta wzrosła już do 85,7 godzin. Absencja nauczycieli zwiększyła się zatem o 2,9 godziny!

Na uwagę zasługuje fakt, że zmniejszyła się między innymi liczba nie przepracowanych godzin z racji zwolnień na różnorodne prace społeczne oraz spada także — jakkolwiek tylko nieznacznie — absencja z powodu choroby nauczycieli i z racji urlopów macierzyńskich (mimo że zawód nauczycielski jest tak bardzo sfeminizowany i podejmuje w nim prace coraz więcej młodych kobiet). Wzrosła natomiast poważnie — bo aż o 26,4 proc. — liczba urlopów dla poratowania zdrowia oraz o 33 proc. — zwolnień z racji opieki nad chorującym członkiem rodziny. Trzeba ponadto zwrócić uwagę na fakt, że wzrosła również liczba zniechęconych godzin udzielanych ze względu na niezadowalający stan zdrowia oraz urlopów dla

W dniu 17 kwietnia bieżącego roku na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji dokonano zmian w naczelnych władzach partii. Zmniejszono liczbę członków Prezydium KC KPCz z 21 do 11. W skład nowego Prezydium KC KPCz weszli: Władimir Blásek, Oldřich Černík, Petr Kolář, Aleksander Dubček, Evžen Erban, Gustav Husák, Jan Piller, Karol Poláček, Štefan Sadovský, Lubomír Strougal, Ladislav Svoboda. Wyprawkowano ze składu Prezydium takich działaczy, jak Smrkowski, Špáček, Slávik, Kabrny, Šimon, których nazwiska były w ostatnich miesiącach głośno w prasie czechosłowackiej, radiu i telewizji.

Pierwszym sekretarzem KC KPCz został 56-letni Gustav Husák, prawnik z wykształcenia.

W czasie okupacji Husák był członkiem nielegalnego KC Komunistycznej Partii Słowacji. Po wojnie — jako działacz polityczny — był członkiem KC KPCz. W latach 1951—1956 był aresztowany i więziony, zarzucano mu głównie nacjonalizm słowacki. Po rehabilitacji w 1963 roku był pracownikiem naukowym Instytutu Państwa i Prawa Słowackiej Akademii Nauk. Na arenę polityczną wrócił w roku ubiegłym. W kwietniu 1968 roku pełnił funkcję wicepremiera. W sierpniu wybrany został i sekretarzem KC KP Słowacji.

Zmian dokonanych w kierownictwie KPCz nie należy na pewno traktować tylko jako zwykłych przesunęć personalnych, jakie dokonywane są co pewien czas w każdej partii.

Państwo czechosłowackie i partia komunistyczna tego kraju znajdują się niewątpliwie w okresie głębokiego kryzysu. W ciągu roku prawie kryzys ten pogłębia się i osiąga taki poziom, że całe nasze społeczeństwo zbliża się do krawędzi wyłatkowego niebezpieczeństwa — mówi na ostatnim plenum G. Husák.

W istocie, od wielu miesięcy uważa społeczeństwo polskie i innych państw socjalistycznych z głęboką troską i niepokojem kierowana była na wydarzenia, jakie miały miejsce w bratnim nam kraju. Przypomnijmy zatem kolejne etapy tych wydarzeń.

5 stycznia 1968 roku. Plenum Komitetu Centralnego KPCz przyjmuje dymisję i sekretarza A. Novotného oraz powołuje na to stanowisko 46-letniego Aleksandra Dubčeka list, w którym zawierał jest ostrzeżenie: „Nie możemy patrzeć bezczynnie na niebezpieczne wydarzenia, jakie mają miejsce w Czechosłowacji”. Czesi, którzy nie chcieli przybyć na posiedzenie do Warszawy, oświadczają, że „nigdy przedtem partia nie panowała nad sytuacją tak dobrze, jak w tej chwili”.

Z inicjatywy Związku Radzieckiego odbywa się w dniach 29—31 lipca w Czernej nad Cisą spotkanie czechosłowacko-radzieckie. 3 sierpnia odbywa się ponowne spotkanie przywódców czechosłowackich z przywódcami radzieckimi, przylazającymi do nich przywódcy Polski, NRD, Węgier i Bułgarii.

Jednakże przywódcy czechosłowaccy nie okazali się konsekwentni.

W tej sytuacji państwa Układu Warszawskiego podjęły bolesną, ale konieczną decyzję. Aby nie dopuścić do wyrwania Czechosłowacji z obozu socjalistycznego, aby zagrozić drogę do naszych granic siłom agresji i wojny, aby pomóc narodowi czechosłowackiemu.

Najbardziej drastycznym przejawem działalności sił kontrrewolucyjnych był głośny dokument pt. „Dwa tryasce słów” o-

publikowany w dniu 27 czerwca

1968 roku przez „Literarní Listy”. Dokument ten wzywał między innymi społeczeństwo do organizowania strajków i zamieszek, tworzenia kontrrewolucyjnych „komitetów obywatelskich” i „własnej służby porządkowej”. Równoległe z tymi środkami masowego przekazu publikowały masę artykułów pełnych kłamstw, oskarżeń pod adresem Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów socjalistycznych. Zazęto również atakować Układ Warszawski i przygotowywać grunt do opuszczenia przez Czechosłowację układu. Istnieje wiele dowodów wskazujących na to, że siły prawicowe i kontrrewolucyjne korzystały z wydatnej pomocy państw kapitalistycznych, szczególnie zaś NRD.

Partie pięciu krajów socjalistycznych — Związku Radzieckiego, Polski, NRD, Węgier i Bułgarii — podejmowały wiele prób,

kiemu w przewidywaniu niebezpieczeństwa, wojska krajów sojuszników wkroczyły w dniu 22 sierpnia na teren Czechosłowacji.

Dalsze wydarzenia: 26 sierpnia w Moskwie podpisane zostaje porozumienie w sprawie podjęcia środków dla zwalozania sił prawicowych i antysocjalistycznych.

26 października podpisano układ o czasowym stacjonowaniu wojsk radzieckich w Czechosłowacji.

28 października uchwalona została ustawa o federalizacji Czechosłowacji.

Kryzys jednak nie mija. Siły prawicowe i antysocjalistyczne nie mają zamiaru składać broni. W końcu listopada rozpoczyna się kampania, której celem jest

CZECHOSŁOWACJA:

HUSA K

PODEJMUJE RĘKAWICĘ...

aby pomóc KPCz w zahamowaniu narastającego niebezpieczeństwa.

15 lipca 1968 roku państwa Układu Warszawskiego, zebrane w Warszawie, kierują do Aleksandra Dubčeka list, w którym zawierał jest ostrzeżenie: „Nie możemy patrzeć bezczynnie na niebezpieczne wydarzenia, jakie mają miejsce w Czechosłowacji”. Czesi, którzy nie chcieli przybyć na posiedzenie do Warszawy, oświadczają, że „nigdy przedtem partia nie panowała nad sytuacją tak dobrze, jak w tej chwili”.

Z inicjatywy Związku Radzieckiego odbywa się w dniach 29—31 lipca w Czernej nad Cisą spotkanie czechosłowacko-radzieckie. 3 sierpnia odbywa się ponowne spotkanie przywódców czechosłowackich z przywódcami radzieckimi, przylazającymi do nich przywódcy Polski, NRD, Węgier i Bułgarii.

Jednakże przywódcy czechosłowaccy nie okazali się konsekwentni.

W tej sytuacji państwa Układu Warszawskiego podjęły bolesną, ale konieczną decyzję. Aby nie dopuścić do wyrwania Czechosłowacji z obozu socjalistycznego, aby zagrozić drogę do naszych granic siłom agresji i wojny, aby pomóc narodowi czechosłowackiemu.

przeformowanie osoby Smrkowskiego na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Najpotężniejszy Związek Metalowców groni strajkiem. W przypadku usunięcia Smrkowskiego.

14 stycznia 1969 roku. Samobójstwo młodego studenta Jana Palacha wstrząsa całym narodem. Siły kontrrewolucyjne, które zniszczyły Palacha do samobójczy śmierci, pragną wykorzystać tę tragedię dla rozpalenia nienawiści, zamieszek i rozruchów w całym kraju. Nie udało się to jeszcze w pełni. Ale wkrótce nadarza się inna okazja: oto w Sztokholmie odbywają się hokejowe mistrzostwa świata. Drużyna czechosłowacka jest jednym z kandydatów do zdobycia tytułu mistrza świata. Podobnie jak i drużyna Związku Radzieckiego. W pierwszym meczu zwycięża Czechy. Prasa, radio i telewizja czechosłowacka od tego momentu nasilają kampanię nacjonalistyczną, wrogą Związkowi Radzieckiemu.

28 marca odbywa się spotkanie rewanżowe, które może mieć decydujące znaczenie dla zdobycia tytułu mistrza. Po raz drugi wygrywają Czechy.

Noe z 28 na 29 marca jest dla kontrrewolucji dalszą próbą rozpętania ogólnokrajowych rozruchów. Tym razem akcją tą kie-

ruje się już w sposób planowy. Na ulice Pragi i innych miast wychodzi ponad 500 tysięcy osób. Korespondent „Prawdy” donosi z Pragi, że wśród demonstrantów znalazł się również Smrkowski.

W Pradze zdemolowano pomieszczenia i podpalono urządzenie w budynku radzieckiego „Aeroflotu”. W Usti nad Łabą podpalono dwa samochody i trzy motocykle należące do wojsk radzieckich, poważnie uszkodzono obiekt w którym znajduje się komendantura radziecka. W Jaromierzu zaatakowano budynek szpitalny, wybijając tam szyby. Rozmuchiwały bandy demolowały również pomniki, zniwalały radzieckie flagi.

W trzy dni później — kiedy w wyniku rozgrywek mistrzostwa świata w hokeju zostaje jednak drużyna Związku Radzieckiego — telewizja czechosłowacka, w chwili gdy następuje akt dekoracji zwycięzców i rozpoczyna się hymn radziecki, ogłasza „dłuższą przerwę”.

I to wszystko dzieje się w kraju, gdzie znajduje się 144 tys. mogił żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wyzwolenie Czech i Słowacji spod hitlerowskiego jarzma.

To wszystko dzieje się w kraju, w którym na 14 milionów ludności jest 1,6 mln członków partii komunistycznej (w Polsce na 32 miliony, do PZPR należy przeszło 2 miliony członków).

Fakty te wykazują, jak słaba jest KPCz, jak groźne dla narodu czechosłowackiego są siły kontrrewolucyjne. Słabość partii, jej wewnętrzny kryzys wynikał między innymi z braku jednolitości w kierownictwie partii. Podjęmowane przez instancje partyjne uchwały były przez niektórych członków dotychczasowego Prezydium często sprzecznie interpretowane i w różny sposób realizowane.

W tej sytuacji zmiany personalne dokonane w kierownictwie KPCz były koniecznością. Bez zmian tych niemożliwe było podjęcie zdecydowanej pracy nad konsolidacją postępowych, socjalistycznych sił w społeczeństwie czechosłowackim — połączenie kresu permanentnym kryzysem politycznym i gospodarczym, które w konsekwencji doprowadziły do przekształcenia wszystkich zdobyczy socjalizmu w Czechosłowacji i podporządkowania jej państwu kapitalistycznym, a przede wszystkim NRD.

„Chcę powiedzieć we własnym imieniu, że w sprawach przywódcy nie będę usiłował nie zejść z marksistowskich pozycji i nie odstąpię od podstawowych problemów decydujących dla życia tych narodów ani o centymetr. Nie możemy ustępować ani przed żadnymi wrogimi siłami, ani przed prawicowymi elementami. Przyjmijmy wyzwanie do walki politycznej.”

Wierzę absolutnie w polityczne zwycięstwo w tych sprawach. Trzeba mobilizować partię i wszystkich uczciwych ludzi”.

Te słowa I sekretarza KPCz — Gustava Husaka napawają optymizmem i wiarą, że bratni naród przezwycięży obecny kryzys i znów się stanie mocnym ogniwem w systemie państw socjalistycznych.

K. W.

Mieści się przy ulicy Szpitalnej w Warszawie. Jedyna w kraju. Powstała w trosce o zapewnienie nauczycielom skuteczniejszej opieki lekarskiej. Powołana została do życia w listopadzie 1968 roku z inicjatywy KW PZPR i Kuratorium Okręgowego Szpitalnego m. st. Warszawy. Jeszcze do niedawna nauczyciele warszawscy korzystali jedynie z lecznicy otwartego, ponieważ w oświacie nie istnieje lecznictwo przykładowe. Wprawdzie szkoły mają własnych lekarzy szkolnych, ale leczenie personelu pedagogicznego nie wchodzi w zakres ich obowiązków. Nie byłoby zresztą możliwości szczególnie leczenia schorzeń tzw. zawodowych wymagających opieki lekarzy specjalistów.

Nie potrzeba nikogo przekonywać o tym, że problem zdrowotności kadry nauczycielskiej pozostaje w ścisłym związku z efektywnością pracy dydaktyczno-wychowawczej. Przeprowadzona w roku ubiegłym analiza absencji w szkolnictwie warszawskim za rok szkolny 1966/67 wykazała, że aczkolwiek warunki zdrowotne i opieka lekarska ulegają stopniowej poprawie, to jednak sprawy te nadal muszą się znajdować w centrum zainteresowania władz oświatowych.

Jedną z skutecznych dróg zapobiegania wysokiej absencji jest na pewno stworzenie warunków pozwalających na wcześniejsze wykrywanie schorzeń, co stanowi gwarancję szybszego i skuteczniejszego ich leczenia.

Właśnie z myślą o stworzeniu tych warunków powołano do życia w listopadzie ubiegłego roku Specjalistyczną Przychodnię dla Nauczycieli, nastawioną na udzielanie pomocy lekarskiej, zwłaszcza konsultacyjnej, głównie w zakresie schorzeń związanych z zawodem nauczycielskim. Od podjęcia tej cennej inicjatywy do momentu jej realizacji upłynęło wprawdzie sporo czasu, ale gdy tylko znalazł się lokal opróżniony przez jedną ze szkół zawodowych przystąpiono zaraz do jego adaptacji. Tempo robót było bardzo przyspieszone, chodzilo bowiem o to, aby zgodnie z planem uruchomić placówkę na Dzień Nauczyciela. I tak też się stało. Nauczyciele warszawscy w dniu swego święta otrzymali cenny prezent.

Przychodnia znajduje się na budzie kuratorium. Kuratorium angażuje i opłaca kadrę zatrudnioną w tej placówce. Kuratorium również wyasygnowało fundusze na remont i adaptację lokalu oraz wyposażenie gabinetów.

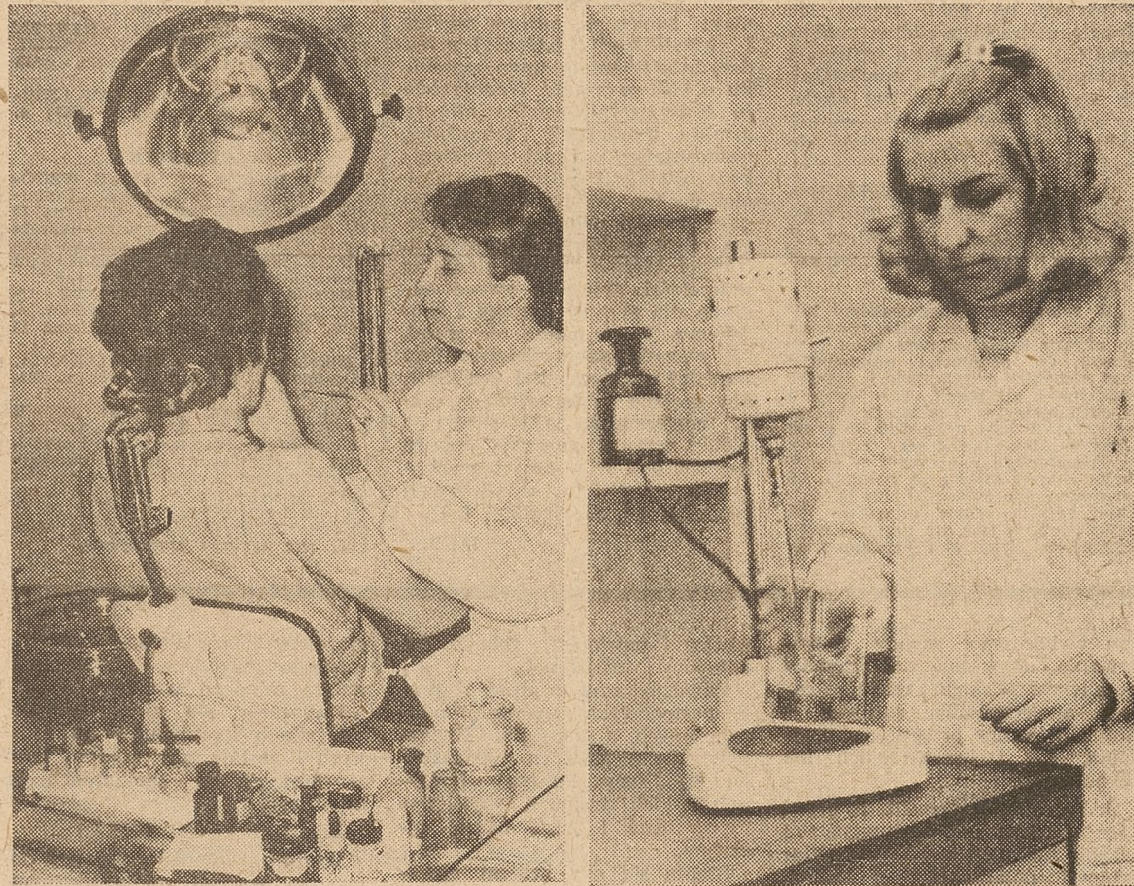
Przychodnia mieści się w starym budynku przy ulicy Szpitalnej, który dawnymczasem został losu przetrwał wszystkie kataklizmy wojenne. Zajmuje pomieszczenie dość obszerne, ale rozłożone na drugim i trzecim piętrze, co ze względu na konieczność ciągłych kontaktów nie jest dla personelu najwygodniejsze. Ale i tak placówkę tę zalicza się do kategorii „S”. Zapewne z uwagi na bogate wyposażenie i estetyczne urządzenie wnętrza.

Przychodnia w istocie niewiele przypomina typowe ośrodki zdrowia. Na każdym kroku widać tu troskę o estetykę i wy-

JEDYNA W KRAJU



W takich warunkach nie duży się wycekiwanie na wizytę u lekarza



Gabinet dentystyczny...

...i laboratorium analityczne

Zdjęcia: Cz. Górski

godę pacjenta. Największe bodźce wrażenie wywiera obszerna poczekalnia z miękkimi wygodnymi fotelami, radiem i komputerem świeżych czasopism, urządzona na wzór klubu. W takich warunkach nie duży się oczekiwanie. Właściciel, że żaden pacjent nie spędzi w poczekalni zbyt wiele czasu. Dzięki wprowadzonemu tu systemowi telefonicznych zgłoszeń można wyznaczyć godzinę wizyt z myślą o ekonomice czasu. Nikt więc w zasadzie nie czeka dłużej niż kilka minut.

Przychodnia przeznaczona jest dla nauczycieli warszawskich. Dla ścisłości dodać należy, że do korzystania z niej upoważnieni są pracownicy pedagogiczni i administracyjni zatrudnieni we wszystkich placówkach oświatowych, z wyjątkiem szkolnictwa wyższego. Mają z niej również prawo korzystać renciści wraz z pozostałymi na emerytalizacji rodzinami. Przychodnia czynna jest od godziny 8 do 19, w soboty od godziny 8 do 17).

Z uwagi na jej charakter (przychodnia specjalistyczna) przyjmuje się zgłoszenia pacjentów przede wszystkim na podstawie skierowań od lekarzy rejonowych. Placówka ta nie wyłącza rejonu. Ze względu na ogromną liczbę upoważnionych do korzystania z niej, całkowite przebiegiem możliwości tej jednej przychodni. Jest więc również nastawiona na konsultacje zwiastujące zmierzającą do uporządkowania pewnych zagadnień, dotyczących opieki lekarskiej, poprzedzona badaniami nad zdrowotnością nauczycieli. Rozważanie w sytuacji pozwoli na wysunięcie pewnych wniosków, dotyczących lepszego ustawienia lecznictwa specjalistycznego i podstawowego, np. w celu ujednolicenia przeprowadzania badań okresowych nauczycieli czy badań przed przystąpieniem do pracy. Jest to więc załączek (na razie) pracy badawczej, naukowej, służącej praktyce.

Jedną przychodnią nie rozwiąże na pewno wszystkich kłopotów nauczycieli, zwłaszcza w tak dużym mieście, jak Warszawa. Nie zapewni im opieki lekarskiej w każdym przypadku. Ale przecież nie przejdzie niedyspozycje i epidemie grypy stanowią główną bolączkę, lecz wymagającą długiego leczenia choroby zawodowej. Fakt, że wystarczą one. Placówka znajduje się w etapie rozwoju. Dlatego trudno byłoby operować liczbami zatrudnionych w niej personelu lekaarskiego. Stan na dziś wynosi 40 osób, ale, jak twierdzi mój rozmówca, dyrektor przychodni — dr Ludwik Kasprzyk, już jutro może on być nieaktualny.

Rozwój placówki i związane z nim starania o zwiększenie lokalu, poddyktowane są aktualnymi potrzebami, które wyrażają się ciągłym wzrostem liczby zgłoszeń. W styczniu przyjęto 635 pacjentów, w lutym — 915, w marcu — 1284. Należy się spodziewać, że w następnych miesiącach, z wyjątkiem wakacyjnych, liczba zgłoszeń ulegnie dalszemu zwiększeniu. Dbałość o pacjenta, wysoka kultura i uprzejmość personelu lekarskiego, a przede wszystkim jego wysokie kwalifikacje zawodowe, wystawiają tej placówce jak najlepsze świadectwo.

Jak dotychczas, najwięcej zgłoszeń przyjmuje laryngolog, okulista, ginekolog i kardiolog. Może nie wszyscy jeszcze wiedzą, że można tu również leczyć wszelkie schorzenia psychiczne, korzy-

stać z gimnastyki wyrównawczej, korzystającej wszelkie zniekształcenia porażkowe, korzystać z zabiegów przyrodoleczniczych.

Niezależnie od konsultacyjnej pomocy lekarskiej, przychodnia prowadzi na szeroką skalę badania analityczne. Dział ten posiada możliwość zapewnienia pełnej obsługi wszystkim podopiecznym. Obecnie przeprowadza się około 200 badań dziennie, z tym, że wyniki analiz otrzymuje pacjent tego samego dnia. Warunki lokalowe i wyposażenie pozwalają na zwiększenie personelu w przypadku, gdyby zachodziła tego potrzeba.

Trzeci dział to orzecznictwo w sprawie zmian godzin i urlopów płatnych dla poratowania zdrowia. Decyzja w tych sprawach uzależniona jest od orzeczenia Komisji Lekarskiej, która urządza dwa razy w tygodniu, zalecając około 80 zgłoszeń w miesiącu. Zalecanie zniżek i urlopów znajduje się obecnie całkowicie w kompetencji nowo utworzonej przychodni.

I wreszcie czwarty i ostatni dział: organizowanie wśród pracowników oświaty działalności w zakresie ochrony zdrowia i oświaty sanitarnej. A więc działalność zapobiegawcza, zmierzająca do uporządkowania pewnych zagadnień, dotyczących opieki lekarskiej, poprzedzona badaniami nad zdrowotnością nauczycieli. Rozważanie w sytuacji pozwoli na wysunięcie pewnych wniosków, dotyczących lepszego ustawienia lecznictwa specjalistycznego i podstawowego, np. w celu ujednolicenia przeprowadzania badań okresowych nauczycieli czy badań przed przystąpieniem do pracy. Jest to więc załączek (na razie) pracy badawczej, naukowej, służącej praktyce.

Jedną przychodnią nie rozwiąże na pewno wszystkich kłopotów nauczycieli, zwłaszcza w tak dużym mieście, jak Warszawa. Nie zapewni im opieki lekarskiej w każdym przypadku. Ale przecież nie przejdzie niedyspozycje i epidemie grypy stanowią główną bolączkę, lecz wymagającą długiego leczenia choroby zawodowej. Fakt, że wystarczą one. Placówka znajduje się w etapie rozwoju. Dlatego trudno byłoby operować liczbami zatrudnionych w niej personelu lekaarskiego. Stan na dziś wynosi 40 osób, ale, jak twierdzi mój rozmówca, dyrektor przychodni — dr Ludwik Kasprzyk, już jutro może on być nieaktualny.

Rozwój placówki i związane z nim starania o zwiększenie lokalu, poddyktowane są aktualnymi potrzebami, które wyrażają się ciągłym wzrostem liczby zgłoszeń. W styczniu przyjęto 635 pacjentów, w lutym — 915, w marcu — 1284. Należy się spodziewać, że w następnych miesiącach, z wyjątkiem wakacyjnych, liczba zgłoszeń ulegnie dalszemu zwiększeniu. Dbałość o pacjenta, wysoka kultura i uprzejmość personelu lekarskiego, a przede wszystkim jego wysokie kwalifikacje zawodowe, wystawiają tej placówce jak najlepsze świadectwo.

Jak dotychczas, najwięcej zgłoszeń przyjmuje laryngolog, okulista, ginekolog i kardiolog. Może nie wszyscy jeszcze wiedzą, że można tu również leczyć wszelkie schorzenia psychiczne, korzy-

DANUTA BUKALOWA

temat: SZKOLNICTWO ZAWODOWE

(Dokończenie ze str. 1)

wego możliwa jest do przeprowadzenia — i jest najważniejsza — jaka jest wartość technika, który odbył szkolenie dwustopniowe w porównaniu z technikiem uzyskującym dyplom drogą czteropięcioletniej nauki w systemie jednostopniowym.

Uchwała V Zjazdu mówi również o drożności w kształceniu

absolwentów ZSZ w liceum ogólnokształcącym (wieczorowym lub korespondencyjnym). Władze oświatowe widzą także konieczność stworzenia możliwości przejścia do szkoły zawodowej uczniom liceów ogólnokształcących po ukończeniu pierwszej lub drugiej klasy. Jak widać tych uczniów do systemu szkół zawodowych, do jakich szkół ich kierować: zasadniczych czy techników?

W strukturze organizacyjnej szkolnictwa zawodowego trzeba również wyraźnie określić miej-

scę i charakter szkół pomaturalnych. Liczba szkół i liczba uczniów rośnie bardzo szybko. Narastają również problemy, które powinny być rozwiązane, ażeby zapewnić dalszy rozwój i umocnienie tych szkół. Sprawa pierwsza — to charakter szkół pomaturalnych, czy mają to być szkoły średnie, czy szkoły półwysoko (nasze ustawodawstwo szkolne nie przewiduje istnienia takich szkół); tak niesprecyzowany charakter szkół pomaturalnych powoduje duży odstęp, wiele kłopotów związanych z uprawianiem uczniów oraz absolwentów.

W niektórych szkołach pomaturalnych czas nauki wynosi 3 lata, czyli tyle, ile w wyższych szkołach typu zawodowego. Tymczasem uczniowie korzystają z takich samych uprawnień, jak w szkołach średnich, a absolwenci otrzymują tytuł technika, podobnie jak po ukończeniu czteropięcioletniego technikum opartego na podbudowie ośmioletniej szkoły podstawowej. Budzi również zastrzeżenia fakt, że w wielu szkołach pomaturalnych prowadzi się te same kierunki

szkolenia zawodowego co w technikum. Przy zmianach i ulepszeniach struktury organizacyjnej szkolnictwa zawodowego należy mieć również na uwadze stworzenie większych niż dotychczas możliwości kształcenia dziewcząt. Spraw do przedyskutowania w zakresie zagadnień strukturalnych w szkolnictwie zawodowym jest wiele, ważnych i pilnych do rozstrzygnięcia.

W uchwale zjazdowej mówi się o dalszym, planowym rozwoju sieci szkół przykładowych. Szkoły te — jak wiemy — stanowią bardzo ważne ogniwem w systemie szkolnictwa zawodowego. Borykają się one jednak z wieloma trudnościami. Do głównych należą: niedostateczność z reguły warunki lokalowe oraz stan wyposażenia, płynność kadry nauczycielskiej, słabe lub często żadne przygotowanie pedagogiczne kadry i instruktorskiej oraz sytuacja uczniów, którzy są jednocześnie robotnikami.

Niewątpliwie najistotniejszym ogniwem w systemie szkolnictwa zawodowego są szkoły przysposobienia rolniczego. Sieć tych szkół stale ulega zmianom, od

kilku lat nie są w stanie zrealizować zaplanowanych limitów przyjęć. Z drugiej strony strony wiemy, że zapotrzebowanie na wykwalifikowaną kadrę rolników jest w naszym kraju olbrzymie. Zapotrzebowanie to zresztą z każdym rokiem będzie wzrastać. Władze oświatowe podjęły szereg środków dla umocnienia pozycji tych szkół, zwiększenia ich atrakcyjności. Należy o nich mówić między innymi o otwarciu możliwości dla absolwentów SPR dalszego kształcenia się w technikum.

Niemniej jednak należałoby się zastanowić, czy istnieje konieczność prowadzenia obok zasadniczych szkół rolniczych również SPR, czy nie przejść na system kształcenia rolników w zasadniczych szkołach zawodowych oraz w technikum. W każdym razie to najistotniejsze — jakie powieździemy — ogniwem w systemie szkolnictwa zawodowego wymaga poważnego wzmocnienia.

W ramach dyskusji nad szkolnictwem zawodowym należałoby dalej zastanowić się nad takimi problemami jak: szeroki czy wąski profil kształcenia zawodowe-

go (w jakim kierunku należy zmierzać), proporcje w planach i programach nauczania, między treściami ogólnokształcącymi a zawodowymi. Po dwóch latach reformy szkolnej na pewno jest wiele uwag, wniosków i postulatów w zakresie programów nauczania oraz podręczników.

Ważne miejsce w dyskusji powinny zająć również zagadnienia wychowawcze. Uczniowie szkół zawodowych to przyszli robotnicy, technicy, kadra pracownicza naszych zakładów przemysłowych, rolnictwa, handlu, administracji, różnego rodzaju usług.

Jest rzecz niesłychanie istotna nie tylko to, jaką wiedzę, umiejętności, zdobyć uczniowie szkół zawodowych, ale także, jakie wyrobą w sobie w trakcie nauki cechy charakteru, jakie będą ich stosunek do pracy i obowiązków zawodowych oraz stosunek do innych ludzi pracy, jakie ukształtują się ich przekonaania, światopogląd, postawa ideowa-moralna.

Wiele czynników ma wpływ na poziom szkolenia w szkołach zawodowych, na poziom absol-

wentów wychodzących z tych szkół: właściwa struktura i organizacja szkolnictwa, baza szkoleniowa, programy, podręczniki, pomoce zakładów pracy i inne. Najważniejsza jednak jest — jak wiemy — kadra nauczycielska. W dziedzinie przygotowania kandydatów do pracy w szkolnictwie zawodowym, dalszego ich szkolenia, aktualizowania stanu wiedzy — zrobiliśmy w Polsce dużo, więcej bardzo dużo. Wiele jednak jest jeszcze do zrobienia. Uchwała V Zjazdu wskazuje na to wyraźnie.

Szkolnictwo zawodowe nie może rozwijać się należyte bez odpowiedniego zaplecza naukowego, bez pomocy ze strony teorii pedagogicznej. Już w 1965 roku, w czasie dyskusji nad przygotowaniem reformy szkoły zawodowej, wskazywano na konieczność powołania do życia Instytutu Kształcenia Zawodowego. Postulat ten nie został dotychczas zrealizowany. Istniejący w Instytucie Pedagogiki Zakład Kształcenia Zawodowego, ze względu na szczupłą kadrę pracowników naukowych, nie jest w stanie zaspokoić istniejących po-

treb. Sprawa rozbudowy ośrodka naukowego dla rozwiązywania licznych problemów szkolnictwa zawodowego, wzmocnienia od strony naukowej pracy tego szkolnictwa, udzielania pomocy nauczycielom jest zatem w dalszym ciągu aktualna.

I na zakończenie jeszcze jeden problem dyskusyjny. W uchwale zjazdowej mówi się o konieczności właściwego zaplanowania sieci szkolnictwa zawodowego, liczby kształconych pracowników w stosunku do potrzeb poszczególnych dziedzin naszej gospodarki i życia społecznego. Wymaga się zatem usprawnienia przemysłowymi resortami, ośrodkami przygotowania zawodowemu uczniów. Resorty nieoświatowe, zakłady pracy są w stanie zapewnić „swoim” szkołom należyte wyposażenie, najnowocześniejsze urządzenia itp. — to wszystko, co umożliwia dobre przygotowanie absolwentów do pracy zawodowej.

Sprawa wymaga na pewno wnikliwego rozpatrzenia. Chodzi o to, aby nie zagubić tego, co dawało dotychczas korzyści z powołania części szkół zawodowych z „resortami”, z drugiej

strony umożliwić jednemu z kierowników, planować i nadzorować całym szkolnictwem zawodowym.

Wysuwa się postulat, aby istniał w kraju jeden ośrodek planujący sieć szkolnictwa zawodowego, kierunki studiów, limity przyjeź, inwestycje. Jest to tym bardziej konieczne, że sieć szkolnictwa zawodowego musi być dostosowana do potrzeb całego kraju.

Z drugiej znowu strony powołanie szkół zawodowych z poszczególnymi resortami, ośrodkami przemysłowymi sprzyjałoby lepszym przygotowaniu zawodowemu uczniów. Resorty nieoświatowe, zakłady pracy są w stanie zapewnić „swoim” szkołom należyte wyposażenie, najnowocześniejsze urządzenia itp. — to wszystko, co umożliwia dobre przygotowanie absolwentów do pracy zawodowej.

Sprawa wymaga na pewno wnikliwego rozpatrzenia. Chodzi o to, aby nie zagubić tego, co dawało dotychczas korzyści z powołania części szkół zawodowych z „resortami”, z drugiej

jednocześnie strony umożliwić jednemu z kierowników, planować i nadzorować całym szkolnictwem zawodowym.

Dyskusja nasza ma na celu ustalenie trudności i przeszkód występujących w pracy szkolnictwa zawodowego, zapewnienie warunków usunięcia występujących niedomagań i słabości oraz nakreślenie dalszych dróg rozwojowych tego szkolnictwa.

Czekamy więc na wypowiedzi Koleżanek i Kolegów.

Nowe zadania szkoły na wsi

Stefan Szumowski

TEODOR WOJCIŃSKI

Przebyta droga

ROK 1960. CZUJEMY SIĘ WSPÓŁODPOWIEDZIALNI • EKSPERYMENTY, EKSPERYMENTY • „MAM DWA MŁOTKI, JEDNĄ PIŁĘ” • ZA FIKCJĄ PŁYNĄ PIENIĄDZE • LAICYZACJA TORUJE SOBIE DROGĘ • URZĘDNIK CZY PEDAGOG? • TO ZALEŻY OD SOLTYSY • 21 WYŻSZYCH UCZELNI NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNICH • NAUCZYCIEL DOCIERA WSZĘDZIE...

W artykule pt. „W nowym, 1960 roku...” w 1 numerze „Głosu” czytamy:

„Przed szkołą i nauczycielem stoją w rozpoczynającym się roku poważne i trudne zadania. Coraz powszechniej utrwała się w społeczeństwie przekonanie o konieczności zasadniczych przeobrażeń zarówno w zakresie organizacji szkolnictwa, jak i programów nauczania i wychowania, jeśli szkoła nasza ma spełniać zadania ciążące na niej w nowych warunkach społeczno-gospodarczych. Z tą opinią, którą uważamy za słuszną musimy się liczyć. Czujemy się przecież współodpowiedzialni za tak ważną dziedzinę życia narodowego (...).”

W dalszym ciągu trwa dyskusja nad koncepcją reformy szkolnictwa podstawowego. Na łamach „Głosu” ukazują się artykuły przedstawiające poglądy zarówno zwolenników dewięcioletniej, jak i ośmioletniej szkoły podstawowej. Coraz silniejsze staje się przekonanie o konieczności zbliżenia szkoły do życia. Podejmowane są liczne eksperymenty pedagogiczne. W artykule zatytułowanym „W województwie opolskim” („Głos” nr 24) czytamy:

„Coraz więcej szkół na terenie całego kraju wprowadza elementy politechnizacji do nauki. Szkolnictwo opolskie podjęło próby uprządkowania nauczania. W kilku wybranych średnich szkołach ogólnokształcących,

między innymi w Kluczborku, w Strzelcach Opolskich i Nysie wprowadzono do programu od września ubiegłego roku — bądź jako zajęcia nadobowiązkowe bądź w ramach obowiązkowych lekcji — mechanikę, elektrotechnikę, ślusarkę, stolarkę, radiotechnikę itp. Szkoły te przeprowadzają eksperyment w oparciu o warsztaty miejscowych szkół zawodowych.”

Próbnym wprowadzenia do szkół szerszym frontem wychowania politechnicznego towarzyszą jednak liczne trudności. Autor artykułu pt. „Zachować właściwą kolejność” („Głos” nr 48) stwierdza:

„Trzeba słyszeć na konferencjach z instruktorami dramatyczne głosy świeżo upieczonych (przez kierowników), „robociarzy”: „Mam dwa młotki, cztery strugiennie i jedną piłę...”. „Mam w sali 35 uczniów. Jak mogę prowadzić lekcję...”. „Moja pracownia mierzy dwanaście metrów kwadratowych”. „Wziąłem roboty wbrew mojej woli, nie znam się na tym...”. „Półki ciepłej, krecimy się na dworze. Co będzie w zimie...?”. Na kilkanaście obecnych osób, zaledwie dwie czują się na siłach prowadzić naukę prac ręcznych. Instruktorzy dwoją się i trójają, by jakoś wybrnąć z tej sytuacji. Organizują dwutygodniowe kursy, konferencje. A przecież chyba nie tędy droga do Wielkiego Celu! Za fikcją płyną pieniądze. Demoralizuje się nauczyciel nie wiedząc, jak, na czym, z czego, a często i gdzie uczyć. A młodzież pozna praktycznie, jak niepraktycznie prowadzona jest nauka zajęć praktycznych (...).”

W dyskusji nad ideowo-wychowawczymi zadaniami szkoły, nieustannie przewija się w tym czasie problem świeckości szkoły. Z

artykułu pt. „Sprawy, które musimy wyjaśnić do końca” („Głos” nr 27—28) dowiadujemy się:

„Ostatnio poddano badaniom poglądy 1000 nauczycieli na tę sprawę. Okazało się, że 79,5 proc. zbadanych uważa za rzecz niesłuszną i szkodliwą, iż w ustroju socjalistycznym, przy dokonywanym rozdziale Państwa i Kościoła, w szkołach naszych nauczają się religii (...). 4000 szkół w kraju, w których już w chwili obecnej nie ma nauczania religii (...) jest sprzecznością, iż powoli, ale stopniowo świadomość konieczności pełnej laicyzacji naszej oświaty toruje sobie drogę w coraz szerszych kręgach społecznych (...).”

Wzrastające zadania szkoły stawiają zwiększone zadania i przed nadzorem pedagogicznym. W artykule: „Urzędnik czy pedagog?” („Głos” nr 3) autor stwierdza:

„Niestety, rzeczywistość pokazuje nam najczęściej inspektora szkolnego jako zaganianego urzędnika, odprawiającego pokutę na wielu zebraniach i posiedzeniach, który resztki urałowanego czasu poświęca na mozolną pracę wizytacyjną.”

Pojawiają się publikacje sygnalizujące trudne warunki pracy i życia nauczyciela na wsi. W 51 numerze „Głosu” w artykule „Uchwały a rzeczywistość” czytamy:

„Przypatrzmy się bliżej, jak wygląda wcielenie w życie tych uchwał i zarządzeń (chodzą o uprawnienia zagwarantowane nauczycielom w pragmatyce — przyp. D.Ch.). Wprawdzie za mieszkanie nauczyciela wiejskiego Prezydium GRN płaci, ale go nie dostarcza. Nauczyciel sam, przy pomocy kierownika, szuka odpowiedniego dla siebie lokum. Ze znalezieniem bywa różnie. Jeśli się już mieszkanie znajdzie, wtedy dochodzi do kłopotliwych sytuacji. Trzeba długiej perwersji, aby przekonać najemcę, że rada zapłaci. Z podwójkami bywa różnie. To zależy od soltysy (...). Faktem jest jednak bezspornym, że aby otrzymać furmankę po opał, trzeba się dobrze namorzyć, a nieraz unokorzyć (...). Jeśli chodzi o realizację rachunków, to trzeba powiedzieć, że na tym odcinku jest chyba najgorzej. Rachunki leżą po pół roku i nie mogą doczekać się realizacji.”

Podjęte przez społeczeństwo hasło „Tysiąc szkół na Tysiąclecie” daje pierwsze rezultaty. Z informacji w 9 numerze „Głosu” dowiadujemy się:

„W roku 1959 wybudowaliśmy kilkanaście szkół Tysiąclecia. Oddanie do użytku każdej z tych szkół było okazją do podniosłej uroczystości oraz głębokich wzruszeń przywrócić rodziców i młodzieży. Tak będzie i w roku bieżącym, i w latach następnych (...). Trzeba stwierdzić, że w tej sprawie (rozwiązywaniu problemu mieszkaniowego nauczycieli — przyp. D.Ch.) robimy duży krok naprzód, bo terenowy plan nowej 5-letki przewiduje budowę 25 406 mieszkań dla nauczycieli, w tym 124 przy szkołach Tysiąclecia. Mimo to Prezydium Kra-

jowego Komitetu SFBS stoi na stanowisku zwiększenia programu budownictwa mieszkaniowego dla nauczycieli.”

Rok 1960 jest okazją do podsumowania dotychczasowego ogromnego dorobku także w dziedzinie oświaty. W artykule pt. „W rocznicę Manifestu Lipcowego” („Głos” nr 29—30) czytamy:

„Gdy przed wojną, w roku 1937—1938, było na wsi tylko 9,4 proc. szkół powszechnych z najwyższą klasą VII, gromadzących w swych murach zaledwie 27,2 proc. ogółu działwy wiejskiej uczęszczającej do szkoły, to po 15 latach istnienia Polski Ludowej, w latach 1958—1959 mieliśmy na wsi 62,7 proc. szkół z najwyższą klasą VII, w których uczyło się 85,6 proc. dzieci wiejskich (...).”

W zamieszczonym w 21 numerze „Głosu” artykule pt. „Ziemie Zachodnie — organiczną częścią Polski” znaleźć można następujące informacje:

„W ciągu 15 lat Ziemie Zachodnie i Północne stały się dużym ośrodkiem studiów akademickich i ważnym centrum naukowym kraju. Dziś na tych ziemiach działa 21 wyższych uczelni (w okresie międzywojennym — 4), na których studiuje prawie 38 tysięcy studentów, tj. ośmiokrotnie więcej niż w 1939 roku (...). Województwo opolskie ma najlepiej rozwiniętą w kraju sieć szkół i przedszkół: dwa Studia Nauczycielskie, Wzrasta Szkoła Pedagogiczna i Oddział Politechniki Gliwickiej, a Wrocław jest drugim w kraju co do wielkości ośrodków kulturalnych i naukowych (...). Przez piętnaście lat nasceliliśmy te ziemie życiem naszym, polskim. Stały się one częścią rozwijającego się normalnie organizmu — organiczną częścią Polski (...).”

W grudniu 1960 roku odbywa się VII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP. Przemawiając do uczestników Zjazdu („Głos” nr 52) i sekretarz KC PZPR, Władysław Gomułka stwierdził:

„Nauczyciel jest centralną postacią systemu oświaty. Jego postać stanowi, poziom wiedzy i kwalifikacji pedagogicznych decydują w ostatecznym rachunku o obliczu szkoły. Nauczyciele to równocześnie wielką ofiarną armia inteligencji pracującej, najliczniejszy oddział pracowników oświaty i kultury. Nauczyciel dociera wszędzie, w każdej miejscowości pełni swą postępową misję społeczną i kulturalną. Nauczycielstwo polskie nieraz w przeszłości dowiodło swego oddania dla sprawy postępu i socjalizmu. Partia nasza nie wątpi, że obecnie nauczycielstwo tym bardziej nie poszczędzi wysiłków, aby uczynić polską szkołę w pełni nowoczesną, jeśli chodzi o treść i metody nauczania, oraz że przepoi on cały proces wychowania młodzieży szlachetnymi socjalistycznymi ideałami (...).”

D.Ch.

HISTORYCZNE, POLITYCZNE

Władysław Bartoszewski: PALMIRY. KiW, Warszawa 1969; s. 108, cena 10 zł. Miejsca straceń ludności cywilnej województwa katowickiego 1939—1945. Oprac. A. Sefer. Wyd. „Śląsk”, Katowice 1969, s. 224, cena 20 zł.

SŁOWACJA NA PRZEŁOMIE. POWSTANIE SŁOWACKIE 1944 R. Przekład P. Godlewski. KiW, Warszawa 1969; s. 740, cena 80 zł.

KSIĄŻKI POMOCNICZE I PEDAGOGICZNE

Michał Jaworski: NAUCZANIE GRAMATYKI JĘZYKA OJCZYSTEGO W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH. Studium porównawcze (na podstawie materiałów z Polski, ZSRR, Czechosłowacji, NRD, NRF, Austrii, Francji, Belgii i Szwajcarii). PZWS, Warszawa 1969; s. 212, cena 23 zł.

Stefan Kwapiszewski: 500 ZAGADEK O TATRACH. WP, Warszawa 1969; s. 266, cena 15 zł.

Wanda Rutkowska: PAT AND DOT IN AUTUMN. PZWS, Warszawa 1969; cena 4,50 zł.

Stefan Szuman: O SZTUCE I WYCHOWANIU ESTETYCZNYM. PZWS, Warszawa 1969; s. 572, cena 75 zł.

Jerzy Wotczyński: OPIEKA NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ W WIELKICH MIASTACH. PZWS, Warszawa 1969; s. 180, cena 23 zł.

SŁOWNIKI

Leon Bielas: SŁOWNIK MINIMUM FRANCUSKO-POLSKI — POLSKO-FRANCUSKI. WP, Warszawa 1969; cena 25 zł.

Jan Piprek, Juliusz Ippoldt: WIELKI SŁOWNIK NIEMIECKO-POLSKI. Tom I. A-K. WP, Warszawa 1969; cena 170 zł.

OPRACOWANIA LITERACKIE

Juliusz Kleiner: SŁOWACKI. Wd. IV, Ossolineum 1969; s. 322, cena 28 zł.

Jan Parandowski: WSPOMNIENIA I SYLWETY. Wyd. II. Ossolineum 1969; s. 264, cena 20 zł.

Maria Straszewska: ROMANTYZM. PZWS, Warszawa 1969; s. 462, cena 44 zł. Kolejny tom „Biblioteki Połonistyki”.

BIBLIOTEKA POPULARNAUKOWA ŚWIATOWID

Stanisław Grzybowski: HENRYK VIII I REFORMACJA W ANGLII. KiW, Warszawa 1969; s. 276, cena 10 zł.

Marian J. Lech: STANISŁAW LESZCZYŃSKI. KiW, Warszawa 1969; s. 276, cena 10 zł.

BELETRYSTYKA

Emily Bronte: WICHROWE WZGÓRZA. Tłum. J. Sukkowska. „Czytelnik”, Warszawa 1969; s. 452, cena 10 zł. Książka po raz pierwszy ukazała się w roku 1848 i do dziś porwya czytelnika mistrzostwem w oddawaniu nastroju, szczerością i siłą uczuć.

Bertold Brecht: ROZMOWY UCHODZCÓW. Przekł. R. Szydowski. PIW, Warszawa 1969; s. 172, cena 20 zł.

Mikołaj Gogol: OPOWIADANIA. „Czytelnik”, Warszawa 1969; s. 254, cena 10 zł.

William Dean Howells: NOWE ŁASKI FORTUNY. Tłum. M. Szercha. „Czytelnik”, Warszawa 1969; s. 512, cena 34 zł. Książka należy do najwybitniejszych powieści autora i przez wiele lat uchodziła za najlepszy w literaturze amerykańskiej epicki obraz Nowego Jorku. Autor zmarł w roku 1920, syt życia i zaszczytów.

NA ŁAMACH PRASY

KAMPANIA WYBORCZA JEDNĄ Z FORM WYCHOWANIA MŁODZIEŻY

W dniu 15 kwietnia obradowała z udziałem I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka konferencja partyjna w okręgu wyborczym Warszawa - Praga. W czasie obrad głos zabrał Władysław Gomułka, poświęcając w swoim przemówieniu wiele uwagi młodzieży.

„(...) Jednym z podstawowych czynników siły naszego kraju — powiedział m. in. Władysław Gomułka — jest jedność narodu. Możemy ją tym lepiej budować, im lepiej wychodzimy naprzeciw problemom, które stawia przed nami życie. W 25-lecie Polski Ludowej, wyrosło w nowych warunkach nowe pokolenie Polaków, młodzieży, która wstępuje obecnie na arenę życia, ma swoje ambicje, swoje cele i dążenia. Młodzież ta nie zna Polski przedwojennej, urodziła się i żyje w naszej rzeczywistości. Dlatego trzeba mówić młodym o przeszłości kraju, o jego osiągnięciach, ale przede wszystkim trzeba im mówić o programie, który wraz z nimi, wraz z młodym pokoleniem

chcemy realizować. Kampania wyborcza do Sejmu i rad narodowych będzie właśnie jedną z form wychowania młodego pokolenia i całego społeczeństwa, wdrażania nowych myśli, które rzuciła nasza partia, mobilizowania narodu do realizacji słusznych uchwał, jakie podejmujemy jako partia i jako Front Jedności Narodu (...). (TRYBUNA LUDU” z 16 kwietnia).

Również w dniu 15 kwietnia odbyło się w Warszawie posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych, poświęcone udziałowi związków polskiej młodzieży w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

W czasie obrad zabrał głos członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Józef Teichma, który m. in. omówił zadania, jakie stoją przed organizacjami młodzieżowymi w kampanii wyborczej. J. Teichma podkreślił, że okres kampanii powinien stać się okazją do dalszego zaktywizowania pracy ideowo-wychowawczej. Organizacje młodzieżowe powinny zapoznać młodzież z systemem demokracji socjalistycznej, wyjaśnić zasady naszego syste-

mu wyborczego zasady powoływania obywateli do organów przedstawicielskich, udziału całego społeczeństwa zarówno w opracowywaniu programów działania, jak i konsultacjach list wyborczych.

J. Teichma podkreślił, że przed organizacjami młodzieżowymi stoi ważne zadanie rozwinięcia działalności popularyzującej wśród młodzieży program wyborczy oraz sylwetki kandydatów na posłów i radnych — m. in. przez akcje spotkań z działaczami politycznymi, społecznymi, kulturalnymi, którzy znajdują się na listach wyborczych.

Uczestnicząc w kampanii wyborczej organizacje młodzieżowe powinny ukazywać młodzieży perspektywę dalszego rozwoju naszego kraju. Młodzież powinna zdobywać wiedzę o istocie naszego ustroju, o socjalizmie — jedynej słusznej koncepcji rozwojowej współczesnego świata, wiedzę o ustroju, który tworzy nowy model stosunków międzyludzkich opartych na sprawiedliwości społecznej i zapewnia warunki rozwoju zarówno dla całych społeczeństw, jak i jednostek ludzkich. Uświadamianie tych racji ideowych jest jednym z naczelnnych zadań organizacji młodzieżowych. (TRYBUNA LUDU” z 15 kwietnia).

Uczestnicy posiedzenia Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych przyjęli tekst listu do młodzieży całego kraju.

W liście tym czytamy m. in.: „(...) jesteśmy pierwszym pokoleniem Polaków, które ma zapewnione warunki wszechstronnego rozwoju. Zawdzięczamy to walce i pracy najlepszych synów naszego narodu, rewolucjo-

nistów i patriotów, robotników, chłopów i inteligencji.

Zawdzięczamy to również pracy postępowych organizacji młodzieżowych, a szczególnie Związku Walki Młodych i Związku Młodzieży Polskiej, kontynuując ich tradycje współtworzymy dziś i jutro naszej ojczyzny.

Stanie się ona krajem nowoczesnego przemysłu i wysokich urodzajów, nowych mieszkań i wykształconych ludzi. Zespolenie rewolucji socjalistycznej z rewolucją naukowo-techniczną, przysiężąc ze Związkiem Radzieckim i całym obozem socjalizmu, solidarność z ludźmi pracy na całym świecie w walce o pokój, przeciwko imperializmowi otwiera przed Polską drogi dalszego jej postępu i rozwoju. Wzięcie takiej Polski zawiera program Frontu Jedności Narodu. Aby ją urzeczywistnić, trzeba dobrze się uczyć i pracować, trzeba dawać na co dzień wyraz swojej patriotycznej postawie.

Bądźmy inicjatorami tego, co nowe i przodujące, wnosmy świeżość myśli, pomysłowość i wynalazczość do procesów technologii i produkcji. Stawajmy w szeregi budowniczych nowoczesnego przemysłu i rolnictwa. Zdobytą wiedzę, opanowujemy tajemki współczesnej nauki i techniki, zgłębiajmy zagadnienia nowej organizacji pracy.

Patriotycznym obowiązkiem każdego z nas jest praca nad pomnażaniem dorobku ojczyzny, oraz stała gotowość jej obrony.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Wybory do Sejmu PRL i rad narodowych odbędą się w roku 25-lecia Polski Ludowej. Uczci- my- je powszechnym czynem młodzieży.

Dni 12 kwietnia i 18 maja o-

głaszamy niedzielami czynu młodego wyborcy, a 25 maja dniem młodego wyborcy.

Zwracamy się z apelem do wszystkich kandydatów na radnych i posłów, aby w dniu tym uczestniczyli w spotkaniach z młodzieżą.

MŁODZI OBYWATELE!

W dniu 1 czerwca wszyscy do urn wyborczych. Powszechnym głosowaniem na kandydatów Frontu Jedności Narodu zamianujemy nasze obywatelskie zaangażowanie.

Trud naszych rąk, żar naszych serc — Ojczyźnie!”

*

Ponadto następujące artykuły poświęcone sprawom oświaty, nauki i wychowania.

„ZYCIE PARTII” (numer kwietniowy) — Jerzy Buc: Główne zadania w dziedzinie badań naukowych (rozważania na temat miejsca, jakie mają zajmować badania podstawowe stosowane i wdrożeniowe na przykładzie instytutów naukowych w Warszawie. Instytutów tych pracuje w stolicy 71, co stanowi 56 proc. ogólnej ich liczby w kraju, oraz 633 katedry szkół wyższych, tj. 23 proc. katedr całego szkolnictwa wyższego); Maria Parasiak: Szkoły rolnicze jakie i dla kogo.

„KULTURA” — Marian Mazur: Nauka i odpowiedzialność (redakcja tym artykułem rozpoczyna dyskusję na temat współczesnej nauki); Młodość z indeksem (kolumna poświęcona teatrowi studenckiemu).

„TYGODNIK KULTURALNY” — Barbara Tryfan: Równy start (o problemach związanych z zapewnieniem poprzez szkoły podstawowe i średnie równego startu dla młodzieży wiejskiej).

„ODGŁOSY” — tygodnik społeczno-kulturalny wydawany w Łodzi — Teresa Wojciechowska: Chemia znaczy życie (o osiągnięciach katedry biochemii Uniwersytetu Łódzkiego).

„ZA WOLNOŚĆ I LUD” — H. G. Canje: Brunetne wydawnictwa w Niemieckiej Republice Federalnej.

emzet

KRAJ LUDZI KSZTAŁCĄCYCH SIĘ

7 kwietnia minęła 20 rocznica uchwalenia przez Sejm ustawy o likwidacji w Polsce analfabetyzmu. Z tej okazji pragniemy przypomnieć czytelnikom niektóre fakty obrazujące ogrom naszych osiągnięć w zakresie walki z ciemnotą i analfabetyzmem.

Walka z analfabetyzmem ma u nas bogatą tradycję. Jej początki sięgają już XIX wieku, kiedy to konspiracyjne nauczanie czytania i pisania w ojczystym języku — prowadzone przez nauczycieli opłacanych przez społeczeństwo z dobrowolnych składek — było jednym z najważniejszych czynników kształtujących poczucie naszej więzi narodowej. Tego typu nauczanie, jak i dosyć powszechny wówczas ruch samouctwa, nie mogły jednak zaspokoić olbrzymich potrzeb oświatowych i zahamować w kraju potęgającego się analfabetyzmu.

Powszechne spisy ludności wykazały, że w roku 1921, tj. w trzy lata po odzyskaniu niepodległości, było u nas aż 34,6 proc. analfabetów w stosunku do ogółu ludności, a w roku 1931 — analfabeci stanowili jeszcze 22,6 proc. ogółu ludności.

Jedną z przyczyn tak wysokiego procentu osób nie umiejących czytać i pisać była ówczesna struktura szkolna, w wyniku której znaczny procent dzieci znalazł się poza szkołą. Tak np. tylko w roku szkolnym 1935/36 około 600 tysięcy nie wypełniało obowiązku szkolnego, a ci którzy się uczyli, w 50 proc. nie kończyli więcej niż cztery klasy szkoły podstawowej.

Dopiero Polska Ludowa musiała uporać się ze smutną spuścizną poprzednich lat. Z chwilą powstania ludowego państwa problem likwidacji analfabetyzmu uznano za jedno z podstawowych zadań, odbudowującego się ze zniszczeń wojennych, kraju.

Już w roku 1947 powołano przy Ministerstwie Oświaty — Główną Radę Społeczną do Zwalczania Analfabetyzmu, w skład której wchodził przedstawiciel partii politycznych, związków zawodowych i organizacji spo-

łecznych; podobne rady powstały także w miastach wojewódzkich i powiatowych. Dzięki wysiłkom i inicjatywie tych rad oraz powołanych przez nie komisji problemowych — przygotowano specjalne programy nauczania, podręczniki i inne pomoce naukowe. Rozpoczęto też wówczas szeroką akcję propagandową, której punktem kulminacyjnym było zorganizowanie w roku 1948 „Świąta Oświaty”, przebiegającego pod hasłem likwidacji analfabetyzmu.

Szczególnie dużo uwagi poświęcił temu zagadnieniu obradujący w grudniu 1948 roku Kongres Jedności Klasy Robotniczej.

Dzięki tym wszystkim inicjatywom, zaś przede wszystkim — dzięki olbrzymiej ofiarności nauczycieli, którzy natychmiast po wojnie przystąpili do odbudowy naszej oświaty — do końca kwietnia 1949 roku kursy nauczania początkowego ukończyło już około 238 tysięcy osób.

Przełomowym momentem było uchwalenie przez Sejm — w dniu 7 kwietnia 1949 roku — ustawy o likwidacji analfabetyzmu, która nadała całej tej akcji konkretne podstawy prawne (referentem tej ustawy w Sejmie był ówczesny podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty — prof. Henryk Jabłoński). Ustawa zapewniła bezpłatną naukę analfabetom i półanalfabetom w wieku od 14 do 50 lat, nakładając na nich jednocześnie społeczny obowiązek opanowania umiejętności czytania i pisanie oraz przyswojenia sobie podstawowych — na poziomie elementarnym — wiadomości z matematyki oraz wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Zobowiązywała jednocześnie wszystkich obywateli, którzy byli w stanie nauczać na tym poziomie, do społecznego włączania się do walki z analfabetyzmem.

Właśnie ten ogólnospołeczny charakter ustawy zadecydował w poważnym stopniu o powodzeniu całej akcji. Włączyli się do niej bowiem aktywnie nauczyciele, działacze społeczni, chłopci, robotnicy, rzemieślnicy, kadra inżynierjno-techniczna, a także uczniowie klas starszych szkół podstawowych oraz młodzież szkół średnich i wyższych. W sumie do akcji tej stanęło — a chodzi tu zarówno o prowadzenie zajęć kursach, jak i opiekowanie się nimi, rejestrowanie niepiśmiennych i tym podobne czynności — około 300 tysięcy osób.

W okresie największego nasilenia walki z analfabetyzmem, tzn. na przełomie lat 1949—1950 istniało w Polsce ponad 28 tysięcy kursów i zespołów nauczania początkowego dorosłych. Nieocenione usługi oddał wówczas elementarz dla dorosłych „Start”, który wydrukowano w nakładzie 1 mln 270 tys. egzemplarzy. Wydano wtedy także 700 tysięcy innych podręczników oraz dziesiątki tysięcy poradników dla nauczycieli. Troszczono się bowiem bardzo o stałe doskonalenie kadry nauczającej, zwłaszcza zaś nauczycieli „społecznych”.

O zasięgu i rozmiarach walki z analfabetyzmem świadczy najlepiej fakt, że w 1951 roku działało w Polsce 60 tys. kursów i zespołów nauczania początkowego, na których umiejętność czytania i pisanie zdobywało 780 tysięcy słuchaczy. W punktach tych pracowało 73 tysięcy nauczycieli, w tym aż 26 tys. — „społecznych”. Do końca 1951 roku kursy nauczania początkowego ukończyło blisko 1 mln 200 tys. absolwentów. Otworzyły one przed byłymi analfabetami perspektywy dalszej nauki oraz awansu społecznego i zawodowego.

W styczniu 1952 roku Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem złożył rządowi meldunek o zakończeniu w skali masowej likwidacji analfabetyzmu w kraju.

Dzięki przeprowadzeniu tej wielkiej akcji oświatowej — obecnie w naszym kraju nie ma już w zasadzie analfabetów wśród ludności w wieku do 50 lat (można ich natomiast znaleźć jeszcze wśród osób, które przekroczyły tę granicę wieku).

Dzisiaj nie ma już u nas warunków do powstawania zjawiska analfabetyzmu, bowiem wszystkie dzieci objęte są powszechnym obowiązkiem szkolnym w zakresie szkoły podstawowej. Aktualnie obowiązek ten wypełnia 99,5 proc. dzieci.

W kraju naszym uczy się obecnie w sumie ponad 8 milionów dzieci, młodzieży i dorosłych. Realizujemy też ambitne hasło: „Polska — krajem ludzi kształcących się”. Dzięki temu stale podnosi się u nas poziom wykształcenia ogólnego oraz kwalifikacji zawodowych. Mimo ogromnych osiągnięć i poważnych wysiłków w tej dziedzinie — mamy jednak jeszcze 1 mln 200 tysięcy osób w wieku do 30 lat, które muszą być dokształcane w zakresie szkoły podstawowej (w odniesieniu do grupy wieku do 40 lat, liczba ta wynosi 1 mln 900 tysięcy).

Jakkolwiek w kraju naszym analfabetyzm, jako zjawisko masowe, już nie istnieje, Polska w dalszym ciągu zajmuje się tym problemem. Wyrazem dużego zainteresowania naszego państwa

walką z zacofaniem oświatowym był między innymi nasz aktywny udział w zorganizowanym we wrześniu 1965 roku w Teheranie — Kongresie Ministrów Oświaty poświęconym aktualnej sytuacji analfabetyzmu na świecie.

Według oficjalnych danych Organizacji Narodów Zjednoczonych — jest jeszcze na świecie około 700 milionów osób nie umiejących czytać ani pisać. Nic więc dziwnego, że zagadnieniu temu bardzo dużo uwagi poświęca międzynarodowa organizacja UNESCO. Pragnąc, aby walka z analfabetyzmem przybrała coraz szerszy zasięg — Generalna Konferencja UNESCO podjęła niedawno uchwałę o organizowaniu we wrześniu każdego roku obchodów Międzynarodowego Dnia Alfabetyzacji. Dzień ten po raz pierwszy był obchodzony 8 września 1967 roku przez ponad 70 państw z wszystkich kontynentów. Święto to obchodziła również Polska.

Obchody Dnia Alfabetyzacji mają w naszym kraju szczególny charakter. Stwarzają bowiem doskonałą okazję do spopularyzowania wśród całego społeczeństwa ogromnego dorobku Polskiej Ludowej w zakresie oświaty i rozwijającego się tak bardzo intensywnie szkolnictwa.

(hw)

KOMUNIKAT

Studium Fizyki dla Pracujących Uniwersytetu Im. A. Mickiewicza w Poznaniu przyjmuje do dnia 15 maja zgłoszenia na nowy rok akademicki 1969/70 kandydatów, chcących studiować fizykę zaczynając na latach od I do V w Poznaniu, względnie w punktach konsultacyjnych w Szczecinie i Zielonej Górze. Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Studium w Poznaniu, ul. Stalingradzka 1, Coll. Minus.

K 49

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH CRS W WIECIBORKU, woj. bydgoskie, zatrudni od 1 września 1969 roku — nauczycielkę WF dziewcząt, nauczyciela ekonomistę do nauczania towaroznawstwa i ekonomiki handlu. Wymagane wykształcenie wyższe. Poza etatem przewiduje się godziny nadliczbowe. Szkoła może zapewnić pokój sublokatorskie. Zgłoszenia kierować pod adresem szkoły: Więcibork, ul. Pocztowa nr 14.

K 51

PAŃSTWOWE TECHNIKUM RACHUNKOWOŚCI ROLNEJ W KOŹMINIE WLKP., pow. Krotoszyński, zatrudni od 1 września 1969 r. — nauczyciela rachunkowości rolnej z wyższym wykształceniem. Istnieją możliwości otrzymania godzin nadliczbowych. Bliższych informacji udziela dyrekcja technikum.

K 52

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ KOSOWO, POW. GOSTYŃ, woj. poznańskie, zatrudni od 1 września 1969 roku — nauczycieli z wyższymi studiami lub SN dla przedmiotów: hodowla z biologią, uprawa z ogrodnictwem, fizyka z matematyką, j. polski z j. rosyjskim lub wychowaniem obywatelskim, zajęcia praktyczne przedmiotów zawodowych oraz kierownika internatu z wychowaniem obywatelskim lub j. rosyjskim. Dodatkowe płatne zajęcia: nauka gotowania, prowadzenie zespołu muzycznego i wokalnego, 21 godzin wychowawczych w internacie żeńskim. Pożądane małżeństwa o podanych specjalnościach. Podania ze szczegółowym życiorysem prosimy przesyłać pod adresem szkoły.

K 53

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W ŁOCHOWIE, POW. WĘGRÓW, woj. warszawskie, zatrudni z dniem 1 września 1969 roku — kierowniczkę internatu. Wymagane wykształcenie wyższe lub półwyższe oraz praktyka w zakresie prowadzenia internatu. Możliwość uzyskania godzin nadliczbowych z wychowania muzycznego lub technicznego.

K 54

„GŁOS” WYJASNIA

TRYB PRYZYNAWANIA I WYPŁATY EKWIWALENTU PIENIĘŻNEGO Z TYTUŁU ZRZECZENIA SIĘ PRAWA DO BEZPŁATNEGO MIESZKANIA

W dniu 6 kwietnia 1968 roku weszła w życie uchwała nr 72 Rady Ministrów z dnia 12 marca 1968 roku, w sprawie niektórych uprawnień nauczycieli wstępujących do spółdzielni budownictwa mieszkaniowego albo budujących domy jednorodzinne lub lokale w małych domach mieszkalnych na terenie wszystkich wsi oraz na terenie osiedli i miast nie liczących więcej niż 2000 mieszkańców (Monitor Polski nr 14, poz. 88). Uchwała powyższa zo-

stała uzupełniona uchwałą nr 301 Rady Ministrów z dnia 9 października 1968 roku w sprawie ulg w spłacie kredytów zaciągniętych przez nauczycieli w latach 1956—1967 na budowę domów (mieszkań) na terenie wszystkich wsi oraz osiedli i miast nie liczących więcej niż 2000 mieszkańców (Monitor Polski nr 43, poz. 298).

Wymienione wyżej uchwały stanowią podstawę prawną do zgłoszenia roszczenia o wypłatę ekwiwalentu pieniężnego z tytułu zrzeczenia się prawa do bezpłatnego mieszkania, przysługującego nauczycielom na podstawie art. 25 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli.

Podania o przyznanie ekwiwalentu pieniężnego z tytułu zrzeczenia się prawa do bezpłatnego mieszkania powinny być zgłaszane do wydziału oświaty prezydium powiatowej rady narodowej, właściwej dla miejsca zatrudnienia nauczyciela wnoszącego podanie. Do podania należy dołączyć:

1) zaświadczenie o stanie rodzinnym nauczyciela wydane przez właściwy organ prezydium gromadzkiej (miejskiej, osiedlowej) rady narodowej, w miejscu zamieszkania nauczyciela;

2) zaświadczenie wystawione przez spółdzielnię o wysokości czynszu lub raty spłaty kredytu, jeśli nauczyciel jest członkiem spółdzielni budownictwa mieszkaniowego;

3) dowód spłaty kredytu wystawiony przez bank, jeśli nauczyciel jest właścicielem domu jednorodzinnego lub lokalu w małym domu mieszkalnym;

4) pisemne oświadczenie zainteresowanego nauczyciela o zrzeczeniu się prawa do bezpłatnego mieszkania.

Do czasu odmiennego uregulowania sprawy — ekwiwalent pieniężny dla nauczycieli szkół finansowanych z budżetu państwa wypłaca:

— ta jednostka organizacyjna (wydział oświaty, prezydium gro-

madzkiej, miejskiej, osiedlowej) rady narodowej lub szkoła-placówka, która opłaca czynsz za wynajmowane dla danego nauczyciela mieszkanie;

— wydział oświaty — dla nauczycieli-emerytów i rencistów zachowujących prawo do ekwiwalentu w myśl postanowień § 4, ust. 1 i 2 uchwały nr 72 oraz dla nauczycieli, którzy nabyli prawo do ekwiwalentu na podstawie uchwały nr 301 i dla których nie były planowane środki finansowe na opłatę czynszu.

Wypłaty ekwiwalentu pieniężnego z tytułu zrzeczenia się prawa do bezpłatnego mieszkania dokonuje się do rąk nauczyciela.

Kwoty wypłaconego ekwiwalentu pieniężnego nie podlegają podatkowi od wynagrodzeń.

Pismo okólne Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 stycznia 1969 roku, nr KZ-1-1612/22/69, w sprawie ekwiwalentu pieniężnego z tytu-

łu zrzeczenia się przez nauczyciela prawa do bezpłatnego mieszkania zobowiązuje wydziały oświaty do:

1) poinformowania zainteresowanych nauczycieli o przysługujących im uprawnieniach wynikających z przytoczonych na wstępie uchwał;

2) niezwłocznego przystąpienia do załatwienia podań wniesionych przez nauczycieli oraz wypłat przysługujących im ekwiwalentów;

3) zapewnienie pełnej realizacji uprawnień nauczycieli wynikających z postanowień uchwały nr 72 i 301 Rady Ministrów;

4) ścisłą współpracę z zarządami oddziałów ZNP przy realizacji zadań ciążących na wydziałach oświaty oraz innych władzach i instytucjach zobowiązanych do współudziału w wykonaniu uchwał.

„To były piękne dni...”

Stewardessa w samolocie Moskwa-Erewan zapowiada lądowanie o godzinie 19.30, temperaturę 18 stopni powyżej zera i dźwięcznym „Doswidanija” żegna pasażerów.

Na lotnisku kwiatami witają nas, tzn. przedstawicielkę „Uczcielskiej Gaziety” i mnie, przedstawicielkę „Głosu Nauczycielskiego” — redaktor naczelny „Sowietakan Dproc” (Sowiecka Szkoła) Agwan Sukiasian, i sekretarz odpowiedzialny, Artiom Mandalian. Obaj koledzy, jak również Samvel Soorens, sekretarz organizacji partyjnej, towarzyszyć nam będą przez cały czas pobytu.

Nielatwo jest opisać piękno przyrody i przebogata historia tego kraju, który w roku ubiegłym obchodził 2750 rocznicę swego istnienia. Ale najtrudniej jest oddać tę cudowną atmosferę, serdeczność, niespotykaną gościnność, które nam towarzyszyły przez cały czas.

Powierzchnia kraju Armeńskiej SRR — 29,74 tys. km kw. Średnia wysokość nad poziom morza 1800 m. Najwyższy szczyt Aragac — 4090 m. Najdłuższa rzeka Achurian — 205 km. Największe jezioro Sewan o powierzchni 1,388 tys. m kw. Przeciętna temperatura: najwyższa w sierpniu +41° w styczniu +2° najniższa w styczniu na górze Aragac — 12°

W północnej części Erewana stolicy Armenii, znajduje się unikalny budynek, o światowej sławie, jedna z najstarszych bibliotek, duma Armenii, Matenadaran. Jest tu ponad 10 tys. staroormiańskich rękopisów, pochodzących z okresu od V aż do XVIII wieku. Są tu prace z historii filozofii, matematyki, astronomii, medycyny, literatury. Pismo ormiańskie od chwili swego powstania nie zmieniło się ani o jotę do dnia dzisiejszego. Cenny zbiór miniatur średniowiecznej Armenii zadziwia techniką i barwą, które nie utraciły nic ze swego blasku i świeżości. Cztery miniatury pochodzą z VI wieku.

Twórcą współczesnego malarstwa ormiańskiego jest Martiros Sarian, urodzony w 1880 roku, który po licznych podróżach po świecie osiadał w Erewanie i tu tworzył swoje urzekające kolorytem prace. W muzeum Sariana jest około 150 obrazów i grafik, które stanowią stałą ekspozycję, mieszczącą się na trzech piętrach. W tymże muzeum znajduje się pracownia artysty, udostępniona zwiedzającym, a obok w sąsiednim domu — mieszkanie. „Piękno ormiańskiego krajobrazu dociera do nas dzięki Sarianowi. Kolor jego obrazów jest urzekający, pełen słońca i stawia artystę na pierwszym miejscu obok Cezanne i Matisa” — powiedział Louis Aragon. Warto wspomnieć, że niektóre portrety artysta malował w ciągu 25 minut.

Sarian wystawiał swoje prace w Związku Radzieckim i w szeregu miast europejskich. Otrzymał też wiele nagród m. in. w 1937 roku na międzynarodowej wystawie w Paryżu, w 1958 roku złoty medal na światowej wystawie w Brukseli. Przyznano mu również tytuł zasłużonego artysty Związku Radzieckiego, a za serię prac pt. „Mój kraj” otrzymał leninowską nagrodę.

Armenia liczy 2,2 mln mieszkańców, w tym 88 proc. stanowią Ormianie, 6,1 proc. Azerbejdżanie, 3,2 proc. Rosjanie, 1,4 proc. Kurdowie, 0,4 proc. Ukraińcy, 0,9 proc. inni. Stolica Erewan — 642,9 tys. mieszkańców (dane z 1966 roku). Na całym świecie jest 4,8 mln Ormian, najwięcej w Stanach Zjednoczonych — 300 tys., w Europie, we Francji 130 tys.

Muzeum historyczne Armenii powstało w 1921 roku. W jego murach znajdują się dziesiątki tysięcy skarbów i pamiątek kultury materialnej i duchowej narodu ormiańskiego, poczynając od epoki paleolitu do końca XIX wieku. Wspaniałe zbiory są stale uzupełniane i wzbogacane nowymi

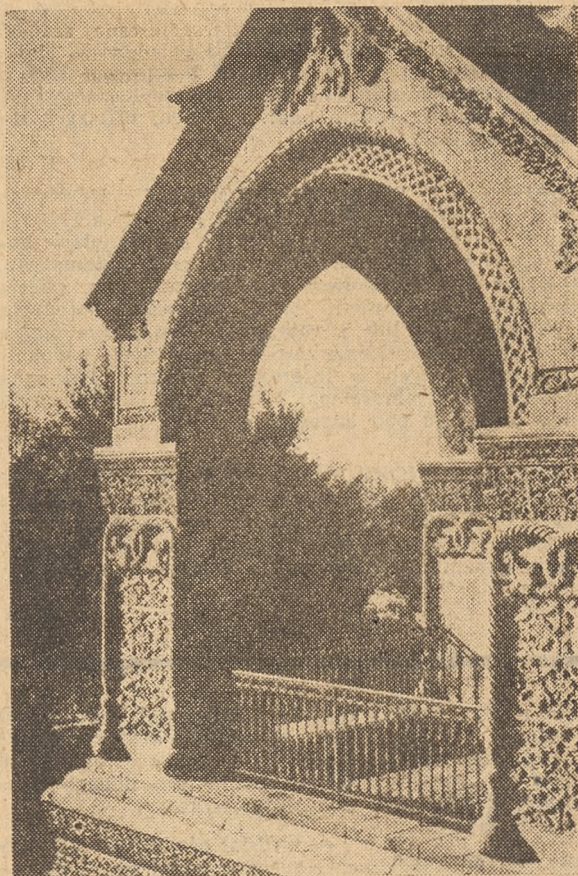
mi wykopiskami, które uczeni wydobywają z ziemi pełnej bogactw minionych epok.

Chociaż w przedziale muzeum jest zamknięte, lecz dzięki uprzejmości dyrekcji mogliśmy obejrzeć zbiory, a pełna wdzięku przewodniczka bardzo nas przeproszała, że nie może pokazać wszystkiego.

Stosunki sąsiedzkie z Turcją obecnie — w okresie władzy radzieckiej — układają się poprawnie. Lecz w 1915 roku w końcu kwietnia Turcy dokonali straszliwej rzezi na blisko dwóch milionach Ormian. W pobliżu tego miejsca, na wzgórzu, wznosi się wspaniały pomnik ku czci pomordowanych — 12 potężnych kolumn otacza płonący wieczny ogień. W soboty i niedziele ze specjalnej aparatury, znajdującej się wokół wiecznego płomienia, plyną żałobne melodie. Melodie te pochodzą ze zbiorów ludowych twórców. Pochylone kolumny, pelgający płomień, niesamowita cisza; nie dochodzą tu żadne odgłosy miasta — przejmująca muzyka — wszystko to chwytają za gardło i robi ogromne wrażenie.

Rokrocznie przyjeżdża tu około 30 tys. Ormian z różnych stron świata, by złożyć hołd pomordowanym braciom. Wraz z nami była grupa turystów z Bejrutu.

W dolinie legendarnej góry Ararat wśród wielu pomników kultury narodowej poczesne miejsce zajmuje katedra Echmiazian.



Dzwonnica katedry w Erewanie

dzin, zbudowana w końcu III wieku przed naszą erą. W ciągu wieków była wiele razy przebudowana, nie jednak nie straciła ze swego piękna. Obecnie w pomieszczeniach obok świątyni mieści się wspaniałe muzeum. Wewnętrzne malowidła są dziełami ormiańskich malarzy z XVII i XVIII wieku. Niektóre z nich to dzieła unikalne, jak np. Madonna z XVII wieku. W muzeum znajdują się niezwykle cenne przedmioty liturgiczne, jak również unikalne dzieła sztuki, biżuteria, wykładane złotem tace, hafty. Są również wspaniałe ormiańskie miniatury, światowej sławy kolekcja numizmatyczna i krzyż, wysadzany drogiemi kamieniami, który — jak głosi zapisy — car Aszot Żelazny (X wiek), wziął ze sobą idąc na wojnę.

Echmiazian to kompleks budynków, rezydencja Katolikosy

(głowy kościoła). Piękne bramy przechodnie, wspaniałe ornamenty ścienne, wykonane w kamieniu i malowidła. Słońce wydające zza chmur, co o tej porze roku w tym kraju jest raczej niezwykle, dodaje blasku oglądanym arcydziełom sztuki dekoracyjnej z dawnych dni.

W odległości około 10 km od Erewana — Zwartnoc, najpiękniejszy pomnik ormiańskiej architektury. Katedra Zwartnoc została zbudowana w VII wieku przez Katolikosy, Norsesy III, zwanego Budowniczym. Budowli nadano oryginalny kształt krzyża z kopułą w środku. Katedra przetrwała do X wieku. W X wieku legła w gruzach podczas trzęsienia ziemi. Prace konserwatorskie podjęto w latach 1901—1907. Niedaleko wejścia zachowała się studnia tak głęboka, że lustro wody, jeśli uda się w ogóle je dojrzeć, wygląda jak małe srebrne spodeczek. Studnia nie ma zębów, jest przykryta metalową kratą. Szczątki kolumn, kapitele, fragmenty ścian z rzeźbami orłów o rozpostartych skrzydłach, mozaiki — ułożone w ten sposób, by tworzyły kształt świątyni, i jej przyległych budowli, których całkowity rysunek znajduje się w budynku obok — wzwiera potężne wrażenie na zwiedzających. I cisza — cisza nie zakłócona nawet świergotem ptaków, jedynie wiatr w przelocie śpiewa wśród umarłych kolumn.

Smukła sylwetka dziewczyny Achtamar widnieje z daleka nad jeziorem Sewan. Legenda głosi,



Dawid Sasunski, bohater armeńskiej poezji epickiej — pomnik w Erewanie

Woda z jeziora będzie zatem naważniać okoliczne tereny.

W nowoczesnej restauracji położonej na wysokim brzegu, z pięknym widokiem na jezioro i góry, siadamy do obiadu. Na jednej ze ścian mozaika przedstawiająca Achtamar i pelgający płomyk, który zapalała dla ukochanego, tutaj — współczesny, elektryczny. Przy jednym ze stolików około 20 młodych ludzi śpiewa tak pięknie, że w pierwszej chwili wydaje nam się, że śpiew płynie z radia.

Kelner zjawia się w mig. Przekaski, potrawy różniące się od naszych, dużo zielonych liści o cierpkim smaku, ryby na zimno, ostro przyrządzone buraki, surowa rzodkiew krajana w długie białe paski, fasola piekącą jak ogień, zielony szczypiorek nie krajany, dużo smacznego chleba i kwadratowe, cienkie wilgotne placki, bez określonego smaku, ryba na gorąco z białą surową cebulą i szaszłyk. Na zakończenie mocna, bardzo słodka kawa w malutkich filiżaneczkach, przyrządzona po turecku.

Na śniadanie w stylowym hotelu „Armenia” w Erewanie, jedliśmy kaszę o dźwięcznej nazwie „harisa”. Są to ziarna pszenicy gotowane wraz z kurzym mięsem przez całą dobę. Podaje się tę potrawę na gorąco z dużą ilością roztopionego masła.

W drodze powrotnej jedziemy do „Doliny Kwiatów”. Jest to trudna do zapamiętania w oryginalnym brzmieniu nazwa miasteczka relaksu i sportu. Powstało w roku 1966, w ciągu dwóch lat. Stale się przy tym rozbudowuje. Nowoczesne budynki mieszkalne, hotele, urządzenia sportowe, boiska, baseny, pięknie położone wśród lasów na wzgórzach i zalane słońcem. W dniu naszego pobytu trenowała tam grupa sportowców kubańskich. Polacy byli w ubiegłym roku. Powietrze jest tu kryształowo czyste, bez wiatru.

Ośmioklasową szkołą-internatem nr 24 kieruje dyrektor Georgij Aruszanjan, który oprowadza nas po swym „królestwie”. W szkole jest 315 dzieci oraz 42 nauczycieli i wychowawców. Oglądamy czystości, równo zaścielane łóżka w sypialniach, uprządkowane rzeczy w szafkach, świetlice z telewizorem i radiem, szafy wypełnione różnymi gramidymi, dywaniki na podłodze. Wszędzie dużo zieleni i kwiatów. Każde dwie klasy mają swoją świetlicę i urządzają ją — przy dyskretnym pomocy wychowawcy — według własnego gustu i inwencji.

W klasach przeciętnie 25—28 dzieci, nauka odbywa się w języku ormiańskim, od klasy V zaczyna się nauka języka rosyjskiego i do wyboru angielskiego, francuskiego, niemieckiego lub

hiszpańskiego. Dzieci, jak nas informuje dyrektor, chętnie się uczą języków obcych, ponieważ na co dzień spotykają się z licznymi turystami i swymi rodakami przyjeżdżającymi z różnych stron świata. Byłam zaskoczona, gdy przy kiosku, w którym chciałam kupić kartki i znaczki pocztowe, zwrócił się do mnie w języku angielskim 14—15-letni chłopak oferując pomoc w porozumieniu się ze sprzedawcą.

Szkola dysponuje starannie wyposażonymi gabinetami: geograficznym, botanicznym, fizycznym; lekcje historii odbywają się w niewielkiej salce, w której aktualnie jest wystawa leninowska. Jest również sala gimnastyczna i boisko sportowe, szkolna świetlica oraz gabinet lekarski i dentystyczny. Szkoła ma trzech lekarzy i 6 pielęgniarek.

Dzieci biorą udział w pracach kółek archeologicznego, fotograficznego i innych, organizując wystawy fotografii z aktualnych wydarzeń z życia szkoły. Przedstawienia i występy artystyczne urządzane są każdego miesiąca przez coraz to inną klasę lub dwie klasy „współtowarzyszek” w internacie.

Uczniowie otrzymują pełne wyposażenie: przybory szkolne, podręczniki, ubranie, wyżywienie. Do szkoły są przyjmowane dzieci samotnych matek, z rozbitych rodzin, sieroty, dzieci mało zarabiających rodziców. Część z nich wraca na niedziele do swoich domów. Koszt utrzymania szkoły za 1968 rok wyniósł 325 tys. rubli. Takich szkół internatów jest 7 w Erewanie, a 19 w całej Armenii.

Zagladamy do klas. Dziewczęta i chłopcy noszą mundurki, wyglądają czysto i schludnie. Na zadane w języku rosyjskim pytanie odpowiadają śmiało, choć z cudzoziemskim akcentem. W klasach tablice, mapy, portrety, pomoce naukowe.

Szkola i internat mieszczą się w kilku budynkach. Dyrektor i nasi gospodarze Agwan Sukiasian i Artiom Mandalian informują, że jest to stara szkoła internat, nie różni się też niczym od większości pozostałych.

Wieczorne spotkanie w mieszkaniu Agwana Sukiasiana z jego rodziną, żoną Knarik, nauczycielką, córkami Meri i Belą, studentkami, synem Waagmem — uczniem i przyjaciółką córek — Julietą pozostanie na zawsze w pamięci. Niespotykana gościnność, serdeczny stosunek, bezpośredniość; no i zaproszenie na dłuższy pobyt i ponowny przyjazd — wywołują uczucie żywej sympatii i wdzięczności. Nic dziwnego, że uparcie przychodzą na mój słowa piosenki: „To były piękne dni, po prostu piękne dni...”